Dzisiejszy numer zawiera 24 strony, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki" 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ NIEDZIELA 20 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 169

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

ŁÓDŹ INTERESUJE WŁOCHÓW

projekty finansowania naszego przemysłu.

Z Warszawy donoszą (W):

Tania obecnie dla zagranicy nasza produkcja krajowa, przyciąga coraz silniej cudzoziemskich przemysłowców do nawiązania żywszych stosunków handlowych z Polską.

Od kilku dni bawi w Warszawie p. Paish, znany ekonomista angielski.

Wczoraj przybył i złożył wizytę prezesowi Banku Polskiego, p. Karpińskiemu, p. Guialcioro de Visel z Triestu, reprezentant przemysłu włoskiego, którego specjalnie interesuje Łódź, w związku z włoskimi planami poważnego finansowania przemysłu łódzkiego.

Pp. Darowski i Remiszewski.

Nominacji jeszcze niema, zato są pogłoski.

Korespondencja warszawska donosi:

Złożony od dwóch dni w kancelarji prezydenta Rzplitej wniosek o podpisanie nominacji p. wojewody Darowskiego na wojewodę krakowskiego, nie został jeszcze przez p. prezydenta podpisany.

Fakt ten komentowany jest w ten sposób że w ostatniej chwili wynikły pewne trudności przy tej nominacji.

Na wojewodę nowogrodzkiego wymieniana jest w dalszym ciągu kandydatura starostv łódzkiego p. Remiszewskiego.

PROF. KEMMERER

przybywa niezadługo do Polski.

Z Warszawy donoszą (W):

Profesor Kemmerer zawiadomił rząd polski, że wraz z gronem ekspertów opuszcza Amerykę w dniu 22 b. m.

Przyjazd jego do Warszawy oczekiwany jest w ciągu czerwca lub w pierwszych dniach lipca.

Przed wyjazdem do Polski odbędzie prof. Kemmerer dłuższą naradę z posłem polskim w Waszyngtonie.

Wystawa wynalazków

została otwarta w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam (W):

Odbyło się tu otwarcie wystawy wynalazków polskich.

Otwarcia dopełnił wiceminister przemysłu i handlu, dr. Fr. Doleżal i wygłosił przemówienie okolicznościowe. Pozatem przemawiali pp.: pos. A. Wierzbicki i Drewnowski. Wystawa obudziła duże zainteresowanie.

Ekskomunika katolickiego profesora.

Wrocław, 19 czerwca.

Profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr. Józef Wittig, dyrektor seminarjum katolickiego w uniwersytecie wrocławskim, uległ ekskomunice. Pięć jego dzieł wpisano na indeks.

LOT PARYŻ-TOKIO.

nie udał się.

Paryż, 19 czerwca.

Dzienniki podają wiadomości o szczęśliwem wylądowaniu Pelletier d'Oisy w Pekinie. Bezpośrednio po przybyciu znakomity lotnik oświadczył, iż czuje się tak wyczerpany, że drogę powrotną odbędzie koleją. Czas trwania lotu z Paryża do Pekinu, łącznie z przystankami, trwał 8 dni.

Zmiany w rządzie i sejmie.

Prof. Staniewicz ministrem reform rolnych.—Rezygnacja marsz. Rataja i kwestja ponownego jego wyboru.

Atmosfera sejmowa rozgrzeje się we wtorek.

Nasz warszawski korespondent (L) telefonuje:

W sejmie nie odnosi się jeszcze wrażenia, że za dwa dni zbiera się izba na sesję, która nie tylko ze względu na ważne sprawy państwowe, jakie będą poruszane jest ciekawą, lecz przedewszystkiem dlatego, że sejm po raz pierwszy decydować będzie o swym własnym losie.

Wczoraj przez sejm przesunęło się zaledwie kilku posłów, a i to przeważnie mieszkających w gmachu parlamentarnym.

Większego ożywienia oczekiwać należy w poniedziałek, na który to dzień niektóre kluby, jak np. P. P. S., wyznaczyły zebrania, a to w celu przedyskutowania rządowego projektu zmiany konstytucji.

Dzień wtorkowy zapowiada się gorąco, według krążących bowiem pogłosek, marszałek Rataj, zgodnie z zapowiedzią, nosi się z zamiarem, aby przed porządkiem dziennym tego posiedzenia sejmu zgłosić swą rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Sądząc z nastrojów w klubach poselskich **p. marszałek będzie ponownie wybrany, jednakże nie wiadomo, czy godność tę po raz wtóry przyjmie.**

A szkoda... Pan marszałek bowiem obok niezwykłej sprężystości w prowadzeniu obrad, potrafił wzbudzić do urzędu przewodniczącego izby zaufanie ogółu poselskiego i przesilenie na stanowisku marszałkowskim z pewnością nie przyczyniłoby się do oczyszczenia atmosfery w gmachu przy ulicy Wiejskiej.

To też wyrazić należy nadzieję, że **na stanowisku przewodniczącego izby do zmiany nie dojdzie.**

NOMINACJA.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W najbliższych godzinach należy się spodziewać, że premjer Bartel przedłoży p. prezydentowi Rzplitej do podpisu dekret mianujący profesora Staniewicza na stanowisko ministra reform rolnych.

Dalsze zmiany w rządzie mają nastąpić w poniedziałek.

RZĄD I SEJM

Ciekawy list p marszałka Rataja.

Z Warszawy telefonuje (W) do „Republiki":

Z kół, zbliżonych do sejmu, dowiadujemy się, że wczoraj p. marszałek sejmu Rataj przesłał na ręce p. premjera Bartla pismo, w którem porusza kwestję niewłaściwego stosunku rządu do sejmu. List ten jest wynikiem akcji szeregu klubów.

Herbatka z polityką.

Z Warszawy donoszą nam (W):

Premjer Bartel urządza jutro, w poniedziałek w salonach recepcyjnych rady ministrów przyjęcie dla przewódców klubów sejmowvch, z którymi p. premjer będzie prawdopodobnie porozumiewał się co do dalszych prac sejmu.

„KONSTYTUCJA" PIASTA

będzie wniesiona do sejmu.

Jak dowiaduje się „Republika", P. S. L. „Piast", zamierza we wtorek wnieść do laski marszałkowskiej własny projekt zmiany konstytucji oraz projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Sytuacja w kraju.

Z Warszawy donoszą (W):

Wczoraj w południe, p. prezydent Mościcki przyjął p. ministra Młodzianowskiego, który przedstawił p. prezydentowi sprawozdanie o sprawach wewnętrznych i sytuacji w kraju.

Ciężki kryzys we Francji.

Herriot napotyka na poważne trudności i wątpliwe jest, czy uda mu się utworzyć gabinet.

Paryż, 19 czerwca

Herriot napotyka przy tworzeniu rządu na trudności nie mniejsze, niż Briand

Herriot zaproponował Briandowi tekę spraw zagranicznych w swoim gabinecie, jednakże Briand propozycję tę odrzucił.

Herriot nie traci jeszcze nadziei, iż uda mu się jednakże gabinet utworzyć i pracuje w tym kierunku z całą energią.

Ostatnio konferował Herriot z Caillaux.

Treść narady nie jest ogólnie znaną.

Tekę skarbu proponował Herriot De Monziemu, ten jednakże również jej nie przyjął.

W ciągu dnia odbył Herriot konferencję z całym szeregiem polityków ze stronnictwa środka, chcąc sobie zdobyć życzliwość tych stronnictw.

Między innemi konferował on z Painleve, Bokanowskim, Bonet, Chautemps oraz z gubernatorem i sekretarzem generalnym Banku Francuskiego.

Przed wieczorem Herriot przyjął generalnego sprawozdawcę budżetu Chappedeleina, przewodniczącego komisji finansowej izby Simona, byłych ministrów Bonakowskiego i Millies Lacroix, przewodniczącego komisji rzeczoznawców Sergenta.

O godzinie 21-ej Herriot udał się do pałacu Elizejskiego, celem przedstawienia prezydentowi republiki Doumerguowi rezultatów rokowań, które kontynuowane będą w nocy.

Krążą pogłoski, że Herriotowi nie uda się stworzyć gabinetu.

Klęska powodzi w Niemczech.

Rzeki występują z brzegów i zalewają miasta.

Berlin, 19 czerwca.

Z całego szeregu miejscowości donoszą o katastrofach powodzi.

Rzeczka Nisa zalała miejscowość Guben, oraz okoliczne pola.

W Saksonji woda zalała miasto Lippenwerda i okoliczne wsie.

W Wirtembergji większa część zbiorów została zniszczona przez wodę. Straty obliczają tam na 5 miljonów marek.

Guben, 19 czerwca.

Rzeka Nissa wzbiera w dalszym ciągu. **Ulice miasta są zalane wodą do wysokości jednego metra. Setki mieszkań zostało opróżnionych. Powódź wyrządziła wielkie szkody w fabrykach, niszcząc maszyny i kotły. Tamy pod Stregą zostały zerwane. Poziom Renu podniósł się do 6 i pół metra.**

***

Nowy Jork, 19 czerwca.

Olbrzymie powodzie w stanie Illinois wyrządziły szkody obliczane na przeszło 12 miljonów dolarów.

Największe straty poniosło Chicago, gdzie woda zalała znajdujące się nad brzegiem jeziora dzielnice miasta.

REWIZJE W TURCJI.

Po spisku na życie Kemala-paszy

Konstantynopol, 19 czerwca.

Agencja W[illegible]dnia

W związku z wykryciem w Smyrnie spisku na życie Mustafy Kemala Paszy, aresztowano w Smyrnie posła Husseina.

Nadto aresztowano w związku z tą sprawą cały szereg osób w Konstantynopolu.

Do Smyrny zjechał z Angory specjalny trybunał, dla przeprowadzenia postępowania karnego przeciw spiskowcom.

Podczas rewizji, dokonanych w Smyrnie, znaleziono ukryte znaczne zapasy bomb.

WALKA Z EKRANAMI.

Magistrat warszawski dąży do likwidacji kin.

Z Warszawy donoszą nam (W):

Zatarg kinowy w dalszym ciągu trwa. Magistratowi, mimo iż traci on na bezczynności kin po kilkanaście tysięcy złotych dziennie, widocznie nie śpieszy się z likwidacją zatargu. W kołach właścicieli kin krążą obecnie pogłoski, iż magistrat dąży do likwidacji kin.

W sprawie zatargu minister spraw wewnętrznych, generał Młodzianowski przyjął u siebie w godzinach popołudniowych prezydenta miasta, p. Jabłońskiego. Oczekiwane jest w wyniku tej konferencji przyśpieszenie tempa załatwienia sprawy kin.

Kraków, 19 czerwca.

Przedstawiciele kinematografów wystąpili z żądaniem do magistratu o obniżenie podatku od przedstawień z 60 pr. na 30 pr. O ile magistrat nie uwzględni tego żądania, nie wykluczone jest proklamowanie strejku kin.

ĆWICZENIA WOJSKOWE NAUCZYCIELI.

Warszawa, 19 czerwca.

W roku bieżącym powołani będą na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe od 5 lipca do 26 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902 i 1903, zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja 1924 roku, względnie na podstawie art. 70-go tymczasowej ustawy. Stosownie do art. 642 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 23 maja 1924 uchylenie się od wyszkolenia powoduje niezwłoczne wcielenie do wojska stałego niezależnie od odpowiedzialności karnej.

Dziś plebiscyt w Niemczech

w sprawie wywłaszczenia dóbr byłych rodzin panujących.

Ewentualność dymisji Hindenburga.—Skandaliczne wystąpienie Wilhelma II przeciw ojczyźnie.—Apel do bankierów amerykańskich.

Berlin, 19 czerwca

W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwszy w Niemczech plebiscyt w sprawie **wywłaszczenia dóbr b. rodzin panujących.**

W związku z tem, że na dzień jutrzejszy oczekiwane są demonstracje i manifestacje, **wszystkie place i ulice, którymi zazwyczaj demonstracje przechodzą, otrzymują jutro zwiększone posterunki policyjne i zostają dla tego rodzaju ruchów zamknięte.**

Wogóle na dzień jutrzejszy policja przedsięwzięła cały szereg środków ostrożności. Wieców i manifestacji pod gołem niebem w dniu jutrzejszym urządzać w Berlinie nie wolno.

Z dzisiejszych głosów prasy republikańskiej wynika, że **zwolennicy wywłaszczenia nie czują się zbyt pewni siebie, jeśli chodzi o wyniki jutrzejszego referendum ludowego i liczą na zwycięstwo raczej moralne, niż faktyczne.**

Wymagana większość głosów, potrzebna dla zdecydowanego zwycięstwa jednej ze stron, wynosi 20 miljonów, podczas gdy zwolennicy wywłaszczania mogą z całą pewnością liczyć najwyżej na 18 i pół miljona.

Konsekwencje plebiscytu.

Berlin, 19 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

„Berliner Zeitung Am Mittag" zastanawia się nad politycznymi następstwami ewentualnego przejścia wniosku o wywłaszczeniu i stwierdza, że kryzys sięgający do najwyższych stanowisk Rzeszy byłby wówczas nieunikniony.

Jest bowiem nieuniknione, że **prez. Hindenburg ustawy tej nie podpisze, a ponieważ w myśl konstytucji, jest do tego zobowiązany, musiałby ustąpić.**

Sfery rządowe liczą się z możliwością pozytywnego wyniku plebiscytu, inaczej bowiem nie zastanawianoby się nad porozumieniem między krajami związkowemi Rzeszy a domami byłych panujących. Do przyjęcia projektu rządowego przez parlament byłaby konieczna zwykła większość. Dziennik przypuszcza, że socjaldemokraci nie głosowaliby przeciwko temu projektowi. Ilość głosów nie może pozostawać bez parlamentarnych następstw.

Starania Wilhelma II.

Wiedeń, 19 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina B. cesarz Wilhelm zgłosił do rządu niemieckiego szereg żądań w sprawie odszkodowania za jego posiadłości, położone w Alzacji, Lotaryngji, we Włoszech i w Poznańskim. Pretensje swe opiera b. cesarz Wilhelm na postanowieniach traktatu wersalskiego.

Berlin, 19 czerwca

Vossisce Zeitung" publikuje orędzie ekscesarza Wilhelma, wystosowane do bogaczy amerykańskich, w którem ten oznajmia, iż ruch w kierunku wywłaszczenia książąt i b. panujących w Niemczech jest ruchem bolszewickim, dążącym do wywłaszczenia własności prywatnej wogóle. W orędziu tem — jak donosi Vossische Zeitung" — ekscesarz podkreślił, iż przy obecnych formacl rządu Niemcom nie można powierzać większych kapitałów.

„Vossische Zeitung" z oburzeniem podkreśla, że w orędziu tem chce ekscesarz podkopać zaufanie finansjery amerykańskiej do ustroju republikańskiego Niemiec.

Zdenerwowanie.

Amsterdam, 19 czerwca

Agencja Wschodnia

Na zamku b. cesarza Wilhelma panuje silne podniecenie i wzburzenie, wywołane brakiem pewności co do wyników jutrzejszego referendum.

Ekscesarz Wilhelm kazał sobie zatelegrafować natychmiast o wynikach głosowania

Co usłyszymy przez radjo

dziś dnia 20 czerwca r. b.

Program dzisiejszy niedzielny:

Warszawa (480 m.). Godz. 17.00—17.25 — odczyt o konserwowaniu jaj — wygł. p. Zaharski; godz. 17.30—18.30 — Jazz-Band; godz. 18.30—19.00 — program dla dzieci; godz. 19.00—19.30— odczyt o „Układzie słonecznym" — wygłosi prof. Tołwiński; godz. 20.30—22.00 — koncert wieczorny. Część I — 1) a) Keller Bela: Uwertura węgierska f-moll, b) Fritz Brase: Noc księżycowa w Wenecji — wykona orkiestra; 2) Doppler: Nocturn na flet, skrzypce, wiolonczelę i fortepian — wykonają pp.: Janowicz, Dworakowski, Butler i Nawrocki, 3) a) Thomas: Mignon, b) Chopin: Żal, c) Niedzielski: Krakowiak — odśpiewa p. Niemojewska. Część II. 4) a) Schubert-Willielmi: Ave Maria, b) Kreisler: Tambourin chinois — Dworakowski; 5) a) Pessard: Reverie, b) Keller: Motylek — odegra na flecie p. Janowicz; b) Delibes: Fantazja.

Berlin, 504 m. Godz. 8. Poranek świąteczny muzyki religijnej. 10.30—11.50 Koncert mandolinistów. 17—17.30 Koncert z hotelu Adlon. 19.30 Koncert popularny.

Londyn, 365 m. Godz. 14.45 Koncert orkiestry z udziałem śpiewaków. 20— Dzwony kościelne. 21.15 Koncert orkiestry.

Medjolan, 320 m. Godz. 16.30—18.— Koncert popołudniowy z udziałem solistki. 21—23 Koncert wieczorny z udziałem solistów i chóru.

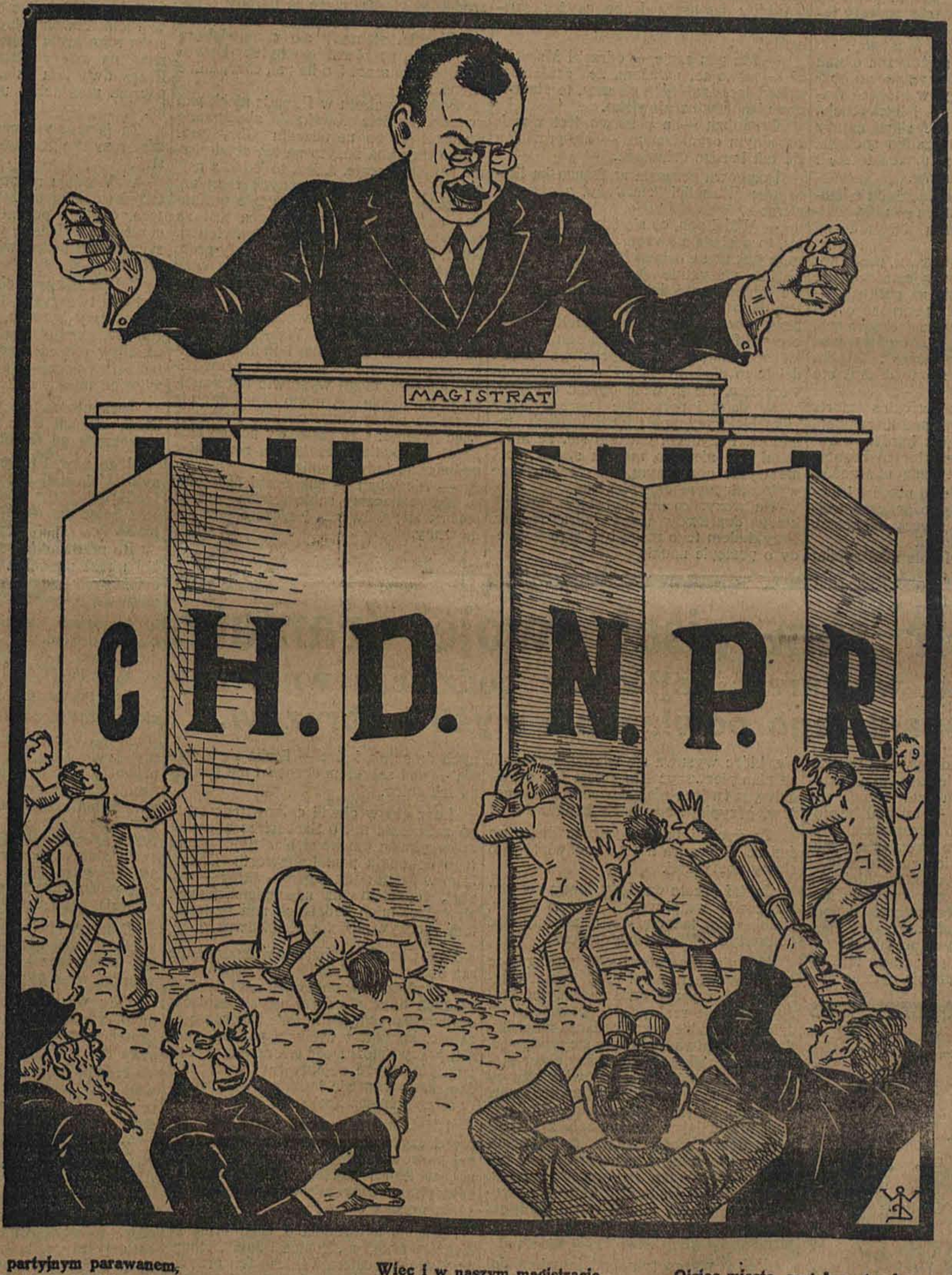
Monachjum, 485 m. Godz. 10. Koncert dzwonów ratusza. 17.15 Koncert kwartetu.

Paryż, 1750 m. Godz. 12.45 Radjo-Koncert orkiestry Gayina. 20.30 Radjo-Koncert.

Wiedeń, 531 m. Godz. 19 — Tannhäuser — Wagnera, opera w 3 aktach, dyryguje dr. Ludwik Kaiser.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 20-go czerwca 1926 r.

Za parawanami.



Za partyjnym parawanem,
Byle nieuk dzisiaj panem,
Byle cymbał wznosi łeb,
Chociaż zero jest i kiep.
Chociaż bez kwalifikacji,
Gdyś z Chrześcijańskiej Demokracji.
Z Lu - N. D. czy z N. P. R.,
Dzięki partji dzierżysz ster.

Więc i w naszym magistracie
Partyjników kupę macie;
Zastawili cały gmach
Parawanem aż po dach!
A dokoła w próżnym trudzie
Usiłują zajrzeć ludzie
I na boży wywlec świat
Gospodarki miejski ład.

Ojciec miasta, mąż bez strachu,
Pokazuje figę z dachu:
„Mniejsza o to co ma być,
My tu będziem wiecznie tkwić!"....
..........Ale próżne te przechwałki
Hocki, klocki, fidrygałki:
Gdy wyborów przyjdzie czas,
Łódź pożegna wszystkich was!

Wacław Drozdowski

Faszyzm nie znosi indywidualizmu.

Mussolini uważa, że rozwój nauki i cywilizacji kryje w sobie pierwiastki upadku.

Francuski dziennikarz Pierre Chandain został w tych dniach przyjęty przez Mussoliniego w pałacu Chighi.
Oto fragmenty jego wrażeń. (Przyp. Red.)

Wszedłem... Przedemną olbrzymia sala o ścianach, zawieszonych gobelinami. Całkowita cisza, prócz mnie w sali, niema żywej duszy. Po pięciu, sześciu sekundach, mam wrażenie, że coś się porusza. Oczy moje zwróciły się w kierunku okna i wówczas ujrzałem, jak z za biurka, **na którem stoją trzy aparaty telefoniczne,** podnosi się jakiś człowiek i wyciąga do mnie rękę — Mussolini.

Średniego wzrostu mężczyzna o smukłej postaci. Na gładko wygolonem obliczu odznaczają się oczy, w których maluje się **męstwo, energja i inteligencja.** Całość sprawia wrażenie silnej natury takiej, jaką się naogół rzadko spotyka. To pierwsze wrażenie umacnia się i wzrasta podczas rozmowy.

— Proszę, **niech pan nie żąda odemnie, abym mówił o polityce** — mówi najczystszą francuszczyzną i ściska mi rękę.

— Niech pan się sie obawia, panie premjerze. Wyznaję z przyjemnością, że **całkowicie nie znam się na polityce.** — Przedewszystkiem zaś poproszę o pozwolenie wręczenia, waszej ekscelencji, pięciu tomów dzieła p. t. **„Antologja pisarzy, zabitych podczas wojny".** Książka ta niedawno ukazała się w druku, oto ona.

— „Anthologie des ecrivains morts a la guerre" — wydana pod kierunkiem Thierrego Sandre — **jest bardzo wzruszającym dokumentem,** którym Francja wykazała swą patrjotyczną ofiarność...

Sześciuset czterdziestu poetów i literatów francuskich zginęło podczas wojny na polu chwały i wszyscy oni zostali w tej książce wspomniani.

Mussolini, który właśnie miał zamiar rozciąć kartki jednego z pięciu tomów — słysząc wymienioną przezemnie liczbę zabitych, podniósł głowę i spojrzał na mnie zdumiony.

— **Dlaczego Francja podczas wojny nie pilnowała lepiej swoich intelektualistów?**

— Nie dopuścilibyśmy do tego, panie premjerze. Francuscy literaci są dumni z tego, że **umierali za ojczyznę z bronią w ręku, tak, jak wieśniacy, robotnicy i mieszczanie.**

Gdyby nas oszczędzano, czyż cieszylibyśmy się dziś szacunkiem wśród ogółu?

— Ma pan rację — odrzekł Mussolini — mimo to, uważam, że **sześciuset czterdziestu zabitych pisarzy, to stanowczo nienormalne zjawisko.**

Organizm — a państwo jest wszak socjalnym organizmem, — nie powinien się tak bardzo osłabiać...

Rozmowa przeszła na francuską literaturę; Mussolini zauważył z ożywieniem:

— Widzi pan, co się tyczy mojej osoby, to **posiadam swego ulubionego autora, a jest nim Gustave Le Bon.** Znam dokładnie wszystkie jego dzieła, i wcale nie umiem powiedzieć, ile razy czytałem jego **„Psychologję mas".** Jest to bezsprzecznie największe dzieło współczesnej filozofji. Co tydzień studjuję kilka rozdziałów z „Psychologji mas". dzieło to ukazało się już w tłomaczeniu włoskiem, ale ja wolę czytać oryginał.

W dalszej rozmowie poruszyliśmy kilka historycznych i filozoficznych tematów. Przyczem okazało się, że **Mussolini jest nietylko mężem stanu, ale i niezwykle oczytanym, i wszechstronnie wykształconym człowiekiem.**

Na wszystko ma wyrobiony pogląd, który doprawdy sięga jądra rzeczy. Przykładem tego mogą być jego wywody o postępie nauki:

— Nie możemy twierdzić, — wyjaśnia Mussolini, — że to, co nazywamy postępem, pomaga lub szkodzi ludzkości. Dlaczego? Ponieważ **duch ludzki nie może ujrzeć donioslości swych dzieł, dla dalekiej przyszłości.** Dla nas, ludzi teraźniejszości i dla generacji, która nastąpi po nas — naukowy postęp będzie może czynnikiem dobrobytu, więc i szczęścia. Gdy jednak probuję wyobrazić sobie dobre skutki, które będzie on wywierał za lat pięćset, moja fantazja zawodzi. Stwierdzam, że **te narody przeszłości, które posiadały największą cywilizację, stoczyły się z największą szybkością po równi pochyłej.** Dowodem tego są arabi i, o ile pan chce, także rzymianie.

Podczas pobytu w Rzymie niech pan zwiedzi kąpiele Karakalli, zbudowane dwieście lat po narodzeniu Chrystusa. Tylko trzy lata zużyto na ich zbudowanie i wykończenie. A jest to jedno z najpotężniejszych dzieł dawnych rzymian. Znajdzie pan tam łaźnie, gdzie potrzebna temperatura wywoływana jest za pomocą ciepłych prądów powietrza. Rura, która doprowadza ten ciepły prąd, zachowała się do dziś dnia. Widzi więc pan, że **rzymianie wynaleźli centralne ogrzewanie już przed nami.**

Niech pan obejrzy wodociągi, które biegną równolegle do Via Appia, niech pan podziwia Coloseum i Panteon. Tylko inżynierowie i architekci, prawdziwie genjalni, mogli wystawić tak monumentalne dzieła... A mimo to upadek nie kazał na siebie długo czekać. Powstaje więc pytanie: **Czy naukowy postęp ludzkości nie podlega zagładzie, rozwijając nadmiernie indywidualizm?**

— Nie wiem — zakończył Mussolini — ale naznaczmy sobie rendez-vous za pięćset lat; wówczas jeszcze o tem pomówimy.

C. Ch.

Szekspir sam pisał swoje dramaty.

Genjuszowi wystarcza najlżejszy bodziec zewnętrzny do wspaniałego powiązania myśli i obrazów.

Każda z dziedzin zdobywczej wiedzy ludzkiej posiada problematy, przed którymi myśl poznawcza zatrzymuje się, jak przed zagadkami — by pod bezpośrednim bodźcem ich nierozwiązalności tem natarczywiej, tem zawzięciej i nieustępliwiej dążyć do ich rozwiązania.

W źródłowej krytyce literackiej taką zagadką jest zagadnienie, pozornie niedorzeczne, lub świętokradcze, mające jednak głębokie uzasadnienie: **Czy Szekspir jest autorem swych arcydzieł?**

Zagadnienie to — przez sam fakt jego postawienia — suponuje pytanie drugie, które wysuwa się w roztrząsaniach na plan pierwszy: **Kto zatem był prawdziwym twórcą nieśmiertelnych dramatów, przypisywanych Szekspirowi?**

Za życia i bardzo jeszcze długo po śmierci Szekspira nic nie zachwiało jego sławy poetyckiej.

Jakież przeto względy, kiedy i w kim wzbudziły wątpliwości, więcej nawet, podejrzenia, tak ciężkie, iż zdołały one podważyć wiekowy autorytet?

Krytyka dramatycznego, posługującego się wewnętrznemi probierzami estetycznemi, wyparł badacz-erudyta, który poszukuje realnych odpowiedników dzieła: dla takiego zaś badacza **nieprawdopodobieństwem musiało się wydawać, by najgenjalniejszy chociażby aktor z okresu Elżbietańskiego,** człowiek stojący poza nawiasem zamkniętej społeczności feodalnej, która rozporządzała wyłącznym przywilejem korzystania z rozmaitości dóbr i treści świata, **mógł opanować uniwersalną wiedzę ówczesną, posiąść nieprzebraną znajomość książek, krajów, ludzi, środowisk obcych i dworów, zgruntować tajniki sztuki politycznej i dyplomatycznej, osiągnąć wszechstronne doświadczenie życia epoki.**

Pełny wyraz tym podejrzeniom dał wreszcie Abel Lefranc, profesor College de France. W głębokim swem studjum Lefranc — zdało się raz na zawsze — rozstrzygnął negatywnie drażniący problemat Szekspira; wiele mocnych argumentów zawiera również jego hypoteza, obalająca uporczywe domysły, według których **autorem dzieł Szekspira był filozof Bacon, lord Rutland, albo lord Southampton, i stawiająca na ich miejsce lorda Stanleya, księcia Derby.**

Szekspir, odarty ze swej wielkości poetyckiej, pozostał — w myśl tego ujęcia — li tylko aktorem, praktykiem, inteligentnym kabotynem, wyczuwającym publiczność i schlebiającym jej gustom w trywialnościach i bufonerjach, wtrącanych do sztuk, które — licząc się z opinją — pod sekretem doręczał mu genjalny ich autor.

Lecz oto w chwili całkowitego swego zaćmienia mit o Szekspirze poczyna znów płonąc dawnemi blaskami. Cudu tego dokonała pani Langworth-Chambrun w dziele: **„Szekspir — aktor — poeta",** opartem na najsumienniejszych piętnastoletnich badaniach nad materjałem rzeczywistości szekspirowskiej.

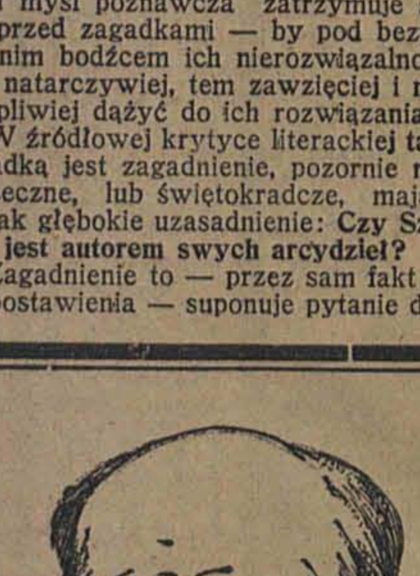
Pani Chambrun dwiema drogami zmierza do celu — rehabilitacji Szekspira — poety: **ukazuje w dokumentach i na przykładach obyczaje ówczesnych autorów dramatycznych,** ich bliższe i dalsze otoczenie, kontakt z wielkimi panami, sposób pracy i możliwość tworzenia, a przytem, nie tracąc objektywnej wytycznej dociekań, stara się intuicją wniknąć w twórczy genjusz Szekspira.

Dzięki tej metodzie odsłaniają się przed czytelnikiem tajniki nieograniczonej improwizatorskiej fantazji artystycznej, w której najlżejszy bodaj bodziec zewnętrzny wywołuje wspaniałe powiązania myśli i obrazów.

Tak np. udowadnia p. Chambrun, że niektóre sceny z „Romea i Julji", tchnące żywą atmosferą Włoch (co przytaczano na potwierdzenie, że Szekspir, który nigdy nie był we Włoszech, nie mógł ich napisać), zostały **zbudowane przy pomocy powszechnie wtedy używanego podręcznika konwersacji angielsko-włoskiej Floria.**

Pani Chambrun, przesunąwszy punkt ciężkości zagadnienia z tworzywa literackiego na siłę twórczą, **dotarła w swej analizie do najgłębszej prawdy: do prostoty genjusza.** Od tej prostoty odgradza gabinetowych uczonych przeświadczenie o konieczności wysokiej wartości intelektualnej pierwiastków, które genjusz twórczy wykorzystywuje: **tak powstała zagadka Szekspira — której niema...**

M. P.



Hrabia Bethlen,

węgierski premjer, spoliczkowany w Genewie w lidze narodów przez Justha, sekretarza węgierskiej partji republikańskiej.

Życie i cierpienia Andrzeja Sobola.

Zawiedziony w swych nadziejach, złamany na ciele i duszy, sięgnął znakomity pisarz rosyjski po śmiercionośny rewolwer.

Znany rosyjski powieściopisarz, Andrzej Sobol, zastrzelił się w Moskwie, kilka dni temu.

Andrzej Sobol **urodził się w roku 1888 w Saratowie.** Początkowo pracował w biurze w charakterze praktykanta. Jako młodzieniec brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym i **w siedemnastym roku życia został uwięziony i skazany na cztery lata ciężkich robót.** Przez dwa lata siedział w twierdzy, poczem przyjaciele ułatwili mu ucieczkę.

Za fałszywym paszportem przekroczył rosyjską granicę i wyjechał do Austrji.

W Wiedniu rozpoczął Sobol swą literacką działalność. Dzieła młodego autora, czytane początkowo przez młodź studencką Wiednia, wzbudziły uznanie; zaczęto mu przepowiadać wielką przyszłość.

Z Wiednia wyjechał Sobol do Paryża i tam tworzył w dalszym ciągu. Słynni rosyjscy autorzy, przebywający w Paryżu, czytali manuskrypty Sobola, uznali w nim nieprzeciętny talent i dali mu listy polecające do największych rosyjskich miesięczników.

Tęsknota za ojczyzną pchała go do Rosji, **wrócił więc do Moskwy, gdzie zaskoczyła go rewolucja 1917 roku.**

Jego dawni towarzysze, z twierdzy sybirskiej, stali obecnie na czele rządu i ofiarowali mu honorowe stanowiska, lecz **Sobol nie chciał mieszać się do polityki.**

Po przewrocie październikowym, Sobol ujrzał upadek swych ideałów młodzieńczych i **zaczął prześladować z nienawiścią „idealistów".**

Atmosfera moskiewska zaczęła mu ciążyć, a poniekąd stała się dla niego niebezpieczna, wyjechał więc na Ukrainę, którą podówczas okupowali Niemcy.

Gdy bolszewicy zdobyli Kijów, wyjechał na Krym, a potem do Odesy.

Mimo wściekłości czeki, w Odesie utworzyły się pojedyńcze grupy, które pragnęły wspólnie wywołać jakiś ruch protestacyjny przeciwko bolszewizmowi. **Sobol stanął na czele tych oddziałów,** lecz niebawem został aresztowany przez agentów czeki. Na czele odeskiej czeki stał wówczas **stary rewolucjonista, Deutsch,** jeden z tych, którzy kiedyś w łańcuchach marszerowali przez Syberję, obok Sobola.

Deutsch chciał koniecznie nawrócić poetę na drogę bolszewizmu, lecz **Sobol wolał raczej umrzeć, niż sprzeniewierzyć się swym ideałom.**

Gdy wkrótce potem ciężko zaniemógł, wypuszczono go na wolność, na skutek interwencji odeskiego towarzystwa literackiego.

Jednak bolszewicy nadal prześladowali go; musiał spełniać „obowiązek pracy", — **nosił drzewo i patrzał, jak żona jego i dzieci cierpiały głód.**

Z Odesy przeniósł się do Moskwy. Tam sprzeniewierzył się swym ideałom; **uznał bolszewizm i opublikował w dziennikach sowieckich list, w którym wyznał, iż żałuje swych dawnych czynów.** Równocześnie zaczął pisać do gazet artykuły, w których wychwalał działalność bolszewików.

Ta zmiana przyszła mu z wielką trudnością, bolał również nad tem, że nie znalazł w sowietach takiego poparcia jakiego się spodziewał. **Już w ubiegłym roku chciał sobie odebrać życie, lecz został uratowany.**

Opublikował cały szereg prac, które spotkały się z należnem uznaniem; napisał sztukę, która została przyjęta przez teatr w Leningrodzie i wystawiona tej jesieni.

Lecz nic już nie zdołało powstrzymać jego upadku duchowego.

Pewnego dnia sięgnął po rewolwer, aby skończyć z tym padołem bólu i łez.

D.

Ferment wśród włókniarzy.

Przemysłowcy na razie nie uznają żądań robotników, ale będą z niemi konferować.

Związki zawodowe zapowiadają energiczną walkę w obronie swych postulatów.

W dniu wczorajszym związki przemysłowców przesłały związkom zawodowym pismo następującej treści, w odpowiedzi na wystawione przez robotników przemysłu włókienniczego żądania.

„W odpowiedzi na pismo Panów zaznaczamy, że w myśl punktu 3-go obowiązującego orzeczenia arbitra i komisji arbitrażowej z dnia 30 grudnia 1924 r., w której i Panowie brali udział, moc orzeczenia przedłuża się milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem 15 danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, że uważać będzie moc obowiązującą orzeczenia za wygasającą z końcem miesiąca.

Wobec tego zgłoszone przez Panów żądanie podwyższenia płac uważamy za oświadczenie, iż moc orzeczenia arbitrażowego wygasa z końcem b. m.

O terminie konferencji, którą zwołamy dla omówienia tej sprawy zawiadomimy Panów w przyszłym tygodniu".

Pismo powyższe wywołało niezwykłe poruszenie w związkach zawodowych, które nie spodziewały się takiego obrotu sprawy, to też w poniedziałek, lub wtorek obradować będą zarządy główne związku, a na środę zwołane zostały zebrania delegatów fabrycznych, w celu zajęcia stanowiska wobec odpowiedzi przemysłowców. (b)

*

Po nadejściu odpowiedzi od związków przemysłowców, zwróciliśmy się do przedstawicieli wszystkich 3-ch organizacji robotniczych, gdzie oświadczono nam, że przemysłowcy nie mają racji uważając zgłoszone przez robotników żądania jako wypowiedzenie obowiązującego orzeczenia z dnia 20 grudnia 1924 r., gdyż związki nie zmieniają warunków pracy zawartych w orzeczeniu lecz domagają się podwyżki płac w związku z wzrastającą drożyzną.

Jeśli wogóle może być mowa o dotrzymaniu warunków arbitrażu, to właściwie przemysłowcy sami zupełnie znie kształcili je, gdyż nie wiele jest w Łodzi jeszcze fabryk, w których nie obniżono-by płac robotników i nie zmieniono innych warunków pracy.

Ponieważ przemysłowcy zapowiedzieli zwołanie wspólnej konferencji w ciągu przyszłego tygodnia, związki czekać będą tego dnia cierpliwie, szczególnie, że odpowiedź przemysłowców będzie tematem obrad zarówno zarządów związków, jak i zebrań delegatów fabrycznych.

Opinję swą przedstawiciele związków zawodowych zakończyli zapewnieniem, że tak czy inaczej rozpoczętą akcję podwyżkową przeprowadzą konsekwentnie aż do skutku, gdyż zarówno, według swych przekonań, jak i faktów życiowych podwyższenie płac robotników w przemyśle włókienniczym powinno i musi nastąpić. (b)

Zapowiedź ograniczeń przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych

wywołała wzburzenie we wszystkich ośrodkach włókienniczych.

Min. pracy i op. społ. poleciło wczoraj zarządowi funduszu bezrobocia w Łodzi natychmiastowe zastosowanie ograniczeń liczby członków rodzin bezrobotnych, którzy uprawnieni będą do pobierania zasiłków.

Jak wiadomo, ograniczenia te zostały przed paru tygodniami w Łodzi cofnięte po energicznej interwencji władz w Warszawie.

Obecne, ponowne przywrócenie tych ograniczeń w myśl art. 6 uchwały rady ministrów na terenie miast: Rudy Pabianickiej, Aleksandrowa, Konstantynowa, Ozorkowa i Zduńskiej Woli, wywołało już poważne fermenty i zaniepokojenie wśród bezrobotnych. Pod naciskiem związków zawodowych udają się do Warszawy przedstawiciele magistratu oraz organizacji robotniczych, celem podjęcia interwencji w kierunku natychmiastowego cofnięcia tych ograniczeń i przywrócenia poprzednich przepisów przy pobieraniu zasiłków przez członków rodzin bezrobotnych. (e)

W dniu 18 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

ZENON FRYDBERG

DOKTÓR MEDYCYNY.

Zmarły przez szereg lat pełnił obowiązki Naczelnego Lekarza w naszych zakładach fabrycznych, zjednawszy sobie sumiennem wypełnianiem takowych nasz szacunek i uznanie.

Cześć Jego pamięci!

Sp. Akc. Wyrobów Bawełn'anych I. K. Poznańskiego w Łodzi.

W piątek, dnia 18 czerwca 1926 r. o godz. 9 wieczór zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

B. P.

Zenon Frydberg

Doktór medycyny

przeżywszy lat 81.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby, Konstantynowska 20 na cmentarz odbędzie się w niedzielę, dnia 20 czerwca o godz. 3 i pół po poł.

Rodzina

„Casino".

—::—

„Tancerka z Sewilli".

Priscilla Dean jeszcze przed kilku laty, jako „Dziewica ze Stambułu", zdobyła sobie w Łodzi licznych wielbicieli, którzy do dzisiaj pozostali jej wierni. To też, gdy po dłuższej przerwie nazwisko to pojawiło się na afiszach, ściąga do sali „Casina" licznych widzów, chcących się przekonać, czy tancerka z Sewilli godna jest swej tureckiej poprzedniczki.

Priscilla Dean, artystka o wielkiej skali, w pewnym rodzaju ról jest doskonała. To też w „Tancerce z Sewilli" naj świetniejsza jest tam, gdzie może puścić wodze swemu temperamentowi, gdzie akcja wymaga szybkiej decyzji, czynu, walki.

Najpiękniejszą Priscilla jest wtedy kiedy się gniewa, kiedy jej cudnie zarysowane, podniesione ku skroniom brwi, tworzą jedną linję nad oczami, miotającemi błyskawice, kiedy jej nozdrza rozdymają się, jak u rasowego konia, kiedy ironiczny uśmiech rozchyla jej piękne usteczka, aby ukazać rząd ostrych ząbków, zawsze gotowych do ugryzienia.

W filmie omawianym mamy taką scenę, tem ciekawszą, że przeciwniczką Priscilli jest kobieta, z którą stacza taką walkę, jaka w amerykańskich filmach toczy się zazwyczaj między dwoma dobrze wyćwiczonymi w boksie mężczyznami. Ale Priscilla to — Amazonka, która czuje się w swoim żywiole tylko wtedy, kiedy walczy, kiedy dosiada konia, lub z rozwianym włosem pędzi przed siebie, powożąc rozhukanemi końmi niby starożytną kwadrygą.

Inna kwestja, że karjera, którą w filmie tym robi andaluzyjska wieśniaczka, jest raczej amerykańska i przypomina więcej karjerę jakiejś „gwiazdy Brodway'u", niż tancerki sewilskiej, ale Amerykanie lubią Hiszpanję na filmie, a publiczność zawsze chętnie wita walki byków i wszystkie związane z tem akcesorja, chociażby widziane już wielokrotnie.

Pułkownik Iwanowski udekorowany orderem „Polonia Restituta".

Wśród tegorocznych odznaczeń 3-cio majowych orderem „Polonja Restituta" został między innemi odznaczony szef sztabu D.O.K. 4 pułkownik S. G. Stefan Iwanowski, za wybitną działalność na niwie krzewienia wiedzy wojskowej.

W dniu wczorajszym w gabinecie dowódcy O.K. 4 zebrali się oficerowie sztabu korpusu łódzkiego, gdzie dowódca korpusu gen. dyw. Ignacy hr. Ledochowski udekorował orderem „Polonia Restituta" pułkownika Iwanowskiego.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele miejscowych władz komunalnych, rządowych i społecznych składali wizyty gratulacyjne pułkownikowi Iwanowskiemu.

Mieczysław Hornsztajn żyje!

—:o:—

Zamordowany został w Jaremczy pod Lwowem częstochowianin Wołk, który legitymował się zagubionemi dokumentami Hornsztajna.

—:o:—

Tajemnicza zbrodnia lwowska, której ofiarą miał być rzekomo łodzianin—wykryta!

Łódź, 19 czerwca.

Wczorajszy „Express Wieczorny" doniósł o sensacyjnem morderstwie dokonanym w bestjalski sposób na pewnym młodzieńcu w Jaremczy.

W kieszeni zamordowanego znaleziono dokumenty stwierdzające, iż zabity jest synem znanego kupca łódzkiego, Mieczysławem Hornsztajnem.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie, stwierdziło, że zamordowany nie nazywa się właściwie Mieczysław Hornsztajn **lecz posiadał jedynie dokumenty na to nazwisko.**

Dzień wczorajszy przyniósł wyjaśnienie tej nietuzinkowej bądź co bądź sprawy.

Oto w dniu 12 czerwca b. r. p. Albert Hornsztajn, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 59, otrzymał z dyrekcji policji lwowskiej pismo, w którem zawiadomiono go, iż **24-letni syn jego Mieczysław, trzema wystrzałami z rewolweru pozbawił się życia w lesie w Jaremczy, miejscowości kuracyjnej, znajdującej się niedaleko Lwowa.**

Okazało się jednak, iż Mieczysław Harnsztejn żyje i bawi u swych rodziców w Łodzi.

Dało to impuls do dalszego śledztwa, a jednocześnie następnego dnia, ekspozytura urzędu śledczego w Łodzi wpadła **na trop sprawców kradzieży na stacji kolejowej w Częstochowie,** którzy za pomocą włamania do kasy biletowej w dniu 3 maja skradli 30 tysięcy złotych.

Dochodzenie wykryło, że kradzieży dokonali dwaj częstochowianie, 25-letni **Wiktor Wołk i 24-letni Kazimierz Gliński, którzy zbiegli następnie w niewiadomym kierunku,**

Perypatje dwóch młodych włamywaczy do czasu przyjazdu do Lwowa nie są narazie znane.

Po przybyciu do Lwowa, zamieszkali oni w najelegantszym hotelu „George'a" i wkrótce zdobyli sobie wielką popularność we wszystkich dancingach i kabaretach. Szczególnie znali ich dobrze bywalcy nocnego dancingu „Bagatela", gdzie zwracali na siebie powszechną uwagę, olbrzymiemi rachunkami które płacili, a o których z podziwem mówili wszyscy kelnerzy i stali bywalcy.

Zbrodniarze uchodzili za synów bogatych przemysłowców łódzkich, przyczem Wołek legitymował się dokumentami, opiewającemi na nazwisko Mieczysława Hornsztajna.

Pewnego dnia pseudo-Hornsztajn zapoznał się z tancerką „Bagateli" **Janiną Chraszczewską** i po kilku dniach wyjechali oni autem do Jaremczy.

Po pewnym czasie Chraszczewska wróciła do „Bagateli", jednakże bez swego towarzysza, opowiadając pytającym ją o niego, iż dziwi się że go niema jeszcze we Lwowie, ponieważ wyjechał on wcześniej z Jaremczy.

W kilka dni potem znaleziono w lesie obok Jaremszy trupa zamordowanego młodzieńca i jak stwierdzono na podstawie książeczki wojskowej znalezionej przy nieboszczyku, były to zwłoki Mieczysława Hornsztajna.

Policja lwowska wdrożyła w tej sprawie natychmiastowe dochodzenie. Zbadana Chraszczewska zeznała, iż rozstała się przed kilku dniami z zamordowanym i o niczem nie wie.

Zachodziło więc podejrzenie, iż zbrodni tej dokonał przyjaciel zamordowanego, który w dniu morderstwa zniknął ze Lwowa.

Usiłowania policji do rozwikłania tej zagadki uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Okazało się, że natychmiast po wyjeździe Chraszczewskiej z Jaremczy, **Kazimierz Gliński zwabił swego przyjaciela Wiktora Wołka (Hornsztajna) do pobliskiego lasu, gdzie trzykrotnie strzelił doń, kładąc go trupem na miejscu.**

Po dokonaniu tego ohydnego czynu, Gliński zrabował przyjacielowi liczną biżuterję i sporo gotówki, z któremi ulotnił się w nieznanym kierunku.

O ucieczce jego zawiadomione zostały urzędy śledcze w całym kraju.

Dotychczas nie ustalono jeszcze, w **jaki sposób książeczka wojskowa wystawiona na nazwisko Mieczysława Hornsztajna dostała się do zamordowanego Wołka.**

Ponieważ książeczkę tę, Mieczysław Harnsztajn swego czasu zgubił, istnieje przypuszczenie że została ona przez kogoś znaleziona, a następnie sprzedana Wołkowi, który wszędzie po dokonanym rabunku na dworcu kolejowym w Częstochowie, legitymował się nią.

Najprawdopodobniej najbliższe dni przyniosą nam wiadomość o aresztowaniu Glińskiego, a wówczas wyświetlone zostaną niektóre szczegóły, które dotychczas okryte są mrokiem tajemnicy.

As.

Co mówi p. Mieczysław Hornsztain.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną we wczorajszym „Expressie" wiadomością o zamordowaniu w Jaremczy Mieczysława Hornsztajna, wyjaśniam, iż ze sprawą tą nie mam nic wspólnego.

Natomiast przed dwoma miesiącami zgubiłem książeczkę wojskową, która dostała się do rąk zamordowanego.

Z szacunkiem

Mieczysław Hornsztajn

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 czerwca 1926

WALKA Z NIEMCAMI.

Na łamach warszawskiego „Głosu Prawdy" rozwija się niezwykle ciekawa dyskusja na temat powodów naprężenia **polsko - niemieckich stosunków**, oraz metod, przy pomocy których możnaby naprężenie to **przekształcić na zgodne spółżycie sąsiadujących narodowości.**

Dyskusję otworzył głęboki i kulturalny publicysta p. Jerzy Stępowski. Widzi on powód naprężenia obecnych stosunków polsko - niemieckich w **powojennej psychozie nacjonalistycznej**, która po obu stronach granicy polsko - niemieckiej ogarnęła prasę i społeczeństwo. Remedjum upatruje w wprowadzeniu tonu kurtuazyjnego do prasy polskiej i niemieckiej.

Z kolei p. H. Rudnicki stawia inną djagnozę sporu polsko - niemieckiego i twierdzi, że spór obu narodów nosi **odwieczne cechy, że jest wyrazem dążeń niemieckich na wschód**. Obroną polską przed odwiecznym wrogiem jest prowadzenie racjonalnej polityki.

Z obu publicystami nie zgadza się p. Ignacy Grabski. Jego zdaniem przeciwieństwa historyczne Niemiec, Francji i Angiji nie są wcale większe, niż Niemiec i Polski. **Natomiast nastrój antypolski w Niemczech jest objawem jakiejś masowej suggestji, ugruntowanej i zasianej przez naukę niemiecką, która od lat kilkudziesięciu zajmowała się planowym szerzeniem fałszerstw i oszczerstw o Polsce. Pod wpływem haniebnej nagonki „naukowej" niemiec nauczył się patrzeć na polaka, jako na wytwór jakiejś niższej, napoły dzikiej cywilizacji i... „stąd instynktowny wprost wstręt opinji niemieckiej do wszelkiego jakiegobądź równorzędnego zbliżenia niemiecko-polskiego. Przecież nie paktuje się także z dzikimi szczepami afrykańskimi! Rozkazuje się im. One słuchać muszą. Jak tutaj więc jemu paktować z Polską, lub razem z tą Polską zasiadywać w radzie Ligi narodów?!**

*

Wydaje się nam, że wszystkie trzy przytoczone opinje, **acz bezsprzecznie zawierają pewną część prawdy, nie dociekają do głębi zagadnienia. Zagadnienie sporu polsko - niemieckiego jest zbyt głębokie, aby można je było zapisać na karb świadomej akcji prasowej i propagandowo - naukowej, albo tłomaczyć kategorjami abstrakcyjnemi. Widzieliśmy, iż podczas wojny prowadzona była wszelkiemi środkami propaganda antyangielska (Gott strafe England!), a jednak w psychice narodu niemieckiego, kryje się bardzo głęboki szacunek dla rasy anglosaskiej, a nawet powiemy, że poczucie i przekonanie o jej wyższości.**

Odpowiedź właściwą na zadane pytanie daje ujęcie sprawy z punktu widzenia gospodarczo - politycznego. Bodajże wogóle najlatwiej jest doszukiwać się przyczyny zjawisk na tej właśnie płaszczyźnie...

*

Rozwój historyczny państwa niemieckiego aż do połowy XVIII wieku nacechowany jest **dążnościami odśrodkowemi**, znajdującemi poważne uzasadnienie w prowadzonej wówczas zamkniętej jeszcze gospodarce domowej. Ponieważ każde gospodarstwo i każdy kraj sam zaspakajał swe potrzeby, przeto daleka **wymiana międzynarodowa** była zbytkiem, potrzebą nielicznej klasy wyższej. Prowincje reńskie, Bawarja i Prusy nie miały więcej wspólnego ze sobą pod względem gospodarczym, niż Anglja i Francja. **Sam łącznik językowy i** wyznaniowy nie jest jeszcze wystarczającym narodowym spoiwem, czego dowody mamy w historji nowoczesnej: Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Dopiero rozwój techniki komunikacyjnej, podniesienie dobrobytu mas w związku z uwłaszczeniem włościjan i zrzuceniem jarzma cechowego przez miasta, wytwarza **dążność do zjednoczenia Niemiec**, do utworzenia jednolitego obszaru celnego i gospodarczego. Ośrodkiem nowych dążeń stały się **Prusy Fryderyka Wielkiego** — pierwszego na zachodzie **potężnego wroga Polski.** Rozwój kolei szybko doprowadził do kolosalnej wymiany dóbr pomiędzy poszczególnemi krajami niemieckiemi, co znów **wzmocniło poczucie ogólno - narodowe**, doprowadziło w pierwszym stopniu do **północnoniemieckiego związku, a później do cesarstwa niemieckiego.**

Widzimy, iż w miarę wzrostu **potęgi niemieckiej zwiększa się nacisk na granice.** Niemcy z gorączkową zaciekłością **pracują dokoła zupełnego scementowania zaboru ziem polskich z ziemiami rdzennie niemieckiemi**, aby zapewnić sobie z jednej strony wewnętrzny szerszy rynek zbytu, z drugiej zaś — uczynić z Poznańskiego i Pomorza **swój śpichlerz rolniczy.**

Polityka niemiecka probuje **równocześnie ekspansji na zachód.** Wygrywa wojnę z Francją, mimo to jednak dochodzi do przekonania, iż front z tej strony **jest bardzo odporny. To też od roku 1871 nacisk na wschód zwiększa się jeszcze bardziej, Germanizacja nie zna już żadnych skrupułów ani tam i przybiera haniebne formy hakatyzmu, gwałtu, wywłaszczenia, duszenia, usankcjowanego** przez prawo bandytyzmu i złodziejstwa.

Nawet skierowanie sił niemieckich na drogę walki kolonjalnej nie zapobiega takiemu stanowi rzeczy. Niemcy, obawiając się wojny z Rosją, **przenikają pokojowo dalej na wschód, oplątują Rosję pajęczyną polityczną i finansową**, wdzierają się do administracji, a równocześnie kują plany przyszłej wojny, której ofiarą mają paść wszystkie historyczne ziemie polskie, a w razie powodzenia niespodziewanego i **część Rosji.** Dla zjednania opinji niemieckiej dla tych planów, występuje właśnie ze swemi fałszami **nauka i dziennikarstwo. Są to środki akcji przeciwpolskiej, nie zaś powody!**

Wojna światowa, odrodzenie państwowości polskiej, dezaneksja zrabowanych ziem — kładą na razie kres tym **poczynaniom. Ale Niemcy bynajmniej nie zrezygnowały ze swych dawnych planów.** Produkcja przemysłowa niemiecka dusi się. Ekspansja jest dla niej **nieodzownym warunkiem egzystencji.** Niemcy z rozrzewnieniem wspominają o utraconych zdobyczach terytorjalnych i nie zaniedbały ani odrobiny ze swych światoburczych planów. Opinja niemiecka, **trzymana jest w pogotowiu bojowem przeciw Polsce**, pod znakiem dawnego **hasła „Drang nach Osten". Hasło to jest tem silniejsze, że wojna światowa przekonała Berlin, iż granica zachodnia strzeżona jest nie tylko przez Francję i Belgję, ale i Anglję i Amerykę.**

Oto są właściwe powody „sporu" polsko-niemieckiego, w którym my odgrywamy od stu lat przeszło rolę obronną, a Niemcy agresywną. Walka ta ma charakter wybitnie ekonomiczno-polityczny i zakończenie jej nie jest możliwe inaczej, jak na tej samej płaszczyźnie. Wszelkie usiłowania kulturalne, wszelkie apele do uczuć prawdy i humanitarności są tu zupełnie bezcelowe, podobnież, jak i prądy, zmierzające wyłącznie do rozstrzygnięć militarnych. **Jedyną właściwą obroną Polski jest przekształcenie naszego państwa na organizację przemysłową.** Polska musi być państwem wielkiej wytwórczości, takiej konsumpcji wewnętrznej i takiego eksportu, aby nie mogła być tylko niemieckim rynkiem zbytu, ale odwrotnie—aby **stanowiła na rynku światowym konkurencję dla Niemiec.**

Konkurencja dla Niemiec na rynku światowym!... Łatwo to powiedzieć i napisać. Ale w tych kilku słowach mieści się **olbrzymi kompleks zagadnień, które stanowić muszą o naszej historycznej przyszłości.** Wszystko pozatem jest paljatywem, krótkowzrocznością, czynnikiem zaciemniającym horyzont.

Niemcy są narodem, **który szanuje kulturę materjalną.** Naukowa ścisłość, historjozofja, kurtuazja w prasie — to się psu na budę nie zda.

W walce wszystkich przeciwko wszystkim, która wre w całym świecie, **będziemy silni wtedy, kiedy każdy robotnik będzie miał kurę w garnku, a ceduły giełdowe świata, notować będą niskie ceny polskiego węgla, żelaza, nafty, drzewa, tekstyljów, maszyn, galanterji. Kiedy nie będziemy żebrali o sanacje, ale subskrybowali obce pożyczki.**

Takie jest jedyne zwycięskie wyjście w odwiecznej walce z Niemcami.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Jasnowidz inż. Ossowiecki

odszuka drogą nadprzyrodzoną

akt erekcyjny i kamień węgielny soboru w Warszawie.

Warszawa, 19 czerwca.

Znany nietylko w Polsce, lecz również w kołach naukowych zagranicą inż. Stefan Ossowiecki, obdarzony **niezwykłym darem jasnowidzenia**, uproszony **został ostatnio przez jednego z inżynierów, prowadzących rozbiórkę soboru na pl. Saskim o współdziałanie w poszukiwaniu miejsca, gdzie swego czasu wmurowany został w fundamenty cerkwi akt erekcyjny.**

W świecie naukowym, zwłaszcza wśród uczonych, którzy poświęcili się specjalnie dociekaniu tajemnic świata nadprzyrodzonego, badaniu zagadnień metapsychicznych itp. — **inż. Ossowiecki** posiada już urobioną opinję, jako pierwszorzędny eksperymentator, w tej tak mało jeszcze znanej gałęzi wiedzy ludzkiej.

Głośny był ongiś w świecie eksperyment z listem przysłanym przez towarzystwo naukowe w Londynie, zajmujące się zagadnieniami spirytystycznemi, na międzynarodowy kongres metapsychiczny, który odbył się w Warszawie w r. 1924.

List ten znajdujący się w kopercie z pieczęciami przy zachowaniu wszelkich środków „ostrożności" inż. Ossowiecki odczytał dosłownie, nie popełniając najdrobniejszej omyłki. Fakt ten, jak wiadomo, **odbił się głośnem echem zagranicą.**

To też pomysł kierownictwa rozbiórki soboru, można uznać za całkiem udatny, najważniejsze jednak, że zgoła oryginalny.

Poszukiwania aktu erekcyjnego wszczęte zostały natychmiast po zniesieniu z powierzchni ziemi ścian soboru. Jednakże rozmiary terenu, który gmach zajmował jak również brak dokładnych wiadomości o miejscu, w którem akt ten został wmurowany, niepomiernie utrudniły poszukiwania, czyniąc je wręcz beznadziejnemi. Uproszono więc inż. Ossowieckiego o pomoc.

Inż. Ossowiecki przybył na teren posoborowy, przemierzył plac kilka razy i miejsce wskazał. Niedość tego. Wskazał nietylko miejsce, lecz oznajmił, iż akt erekcyjny znajduje się w puszce, której rozmiary podał dokładnie, że w puszce oprócz aktu jest również kilka monet i jeszcze coś, czego dokładnie określić nie był w stanie.

Według opinji inż. Ossowieckiego puszka z aktem znajdować się ma na głębokości mniej więcej jednego metra.

W miejscu tem rozpoczęto poszukiwania. Ponieważ jednak fundamenty z betonu stanowią ciężką przeszkodę do pokonania, prace posuwają się bardzo powoli.

Zaznaczyć należy, iż poszukiwany akt, posiada dla stolicy dużą wartość historyczną.

Kronika polityczna.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE W BOLSZEWJI.

Obecnie dopiero wykryło się, że Niemcy, w związku z tajnemi klauzulami traktatuw Rapallo, „pożyczyły" sowietom na czas nieograniczony osiem wielkich łodzi podwodnych najnowszego typu. Flotylla ta przybyła do Kronsztadu wraz załogą niemiecką, uzupełnioną w następstwie marynarzami pochodzenia łotewskiego. Statki te otrzymały nazwy: Pionier, Krasnaja Zwiezda, Kamo, Liebknecht, pozostałe noszą zbiorowe miano „eskadry imienia Illicza".

OSZCZĘDNOŚCI W ROSJI.

Według danych komisarza skarbu, Briuchanowa, stan kas oszczędności przedstawia się w sposób nasrępujący:

„Za czasów caratu kasy oszczędności na terenach obecnej Rosji posiadały ogółem 1.450 miljonów rubli wkładów, w czem 380 miljonów pieniędzy włościańskich. Obecnie zaś, nie bacząc na to, że ilość urzędów kasowych, wzrosła z 7 tysięcy na 13 tysięcy, całkowita suma zdeponowanych oszczędności wynosi zaledwie 62 miljony rubli, wliczając udziały włościańskie w rozmiarze 1 i pół miljona. Są to bardzo wymowne cyfry.

FASZYZM WE FRANCJI.

W Marsylji rozplakatowano zawiadomienie o powstaniu nowego stronnictwa politycznego, które nosi nazwę „Francuskiej partji robotniczo - faszystowskiej". Manifest wzywa pracowników umysłowych i fizycznych do wspólnej walki o władzę w kraju.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
20
NIEDZIELA

Dziś: Sylwerjusza
Jutro: Alojzego Gonzagi

Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżyca o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48

FELJETON.

Czyste ręce mandarynów.

W pewnej chińskiej prowincji w związku z zarzutem, że mandaryni i ich podwładni mają nieczyste ręce, wydano następujące zarządzenie:

ART. 1. Mandaryni, ich podwładni i wszyscy dygnitarze, stykający się z synami Nieba, obowiązani są po każdej rozmowie z marnym tego świata myć ręce i czyścić paznogcie tak, aby rozmowa na dłoni żadnych śladów nie pozostawiała.

ART. 2. W tym celu zostają urządzone w biurach umywalki oraz ustawione dzbanki z letnią wodę ze świętej rzeki Ka-ro-le-wiany.

ART. 3. W gabinetach zastępców mandarynowych zostają urządzone umywalnie z bieżącą wodą, szarym mydłem oraz proszek perski do zębów dla zwalczania jadu wymowy wrogów na zebraniach dygnitarskich.

ART. 4. Mandaryni w swych gabinetach mają do dyspozycji wannę, prysznice, zaś co sobotę udają się do łaźni dla zmycie brudu całotygodniowego, aby następny tydzień rozpocząć czysto i godnie.

ART. 5. Dla obcujących z białemi djabłami z ojczyzny Wilhelma Tella urządza się specjalne odkażalnie, z których korzystać obowiązani są również mandaryni, mający nadzór nad pracą w podziemiach.

ART. 6. Podawanie rąk wychodźcom z Małej Azji, co nie przystoi wielkim azjatom, zostaje surowo wzbronione. Należy wystrzegać się ludzi z brodami, bródkami i łysych. Brodaci bowiem są przesadni na punkcie czystych rąk i prądu elektrycznego, a łysi zbyt głośno KUKAJĄ i niedyskretnie zaglądają w prace podziemne mandaryna Ka-na-ljat-sena. HOLENDRÓW jako sprzymierzeńców brodatych należy unikać.

ART. 7. Niebieskie źródła przenosi się z dziedziny legendy na ziemię i ustanawia się jako miejsce pielgrzymek dla wiernych i wierzących mandarynom.

ART. 8. Z dostawcami należy się witać w rękawiczkach, rozmowy zaś odbywać bez świadków i szeptem. Jeżeli mandaryn grozi niedyskrecją najlepiej jemu powierzyć dostawy, pamiętając o starym chińskim przysłowiu, że do czasu dzban wodę nosi... To też, gdyby ujawniły się tendencje do oderwania ucha, należy czem prędzej zakończyć interesy i sprawę pokierować tak, aby niewierny zamknął usta albo, aby jego zamknęli.

ART. 9. Na pytania podejrzliwych należy odpowiadać tak długo, aby utonęli w potoku słów i spłynęli w stronę wielkiej rzeki. Bruki i brudy, prąd, woźny i szwajcar oraz kopanie dołków na mieście i w gabinetach winny znaleźć należytą opiekę władz aż do czasu, gdy z Pi-li-cy nadejdzie zbawienie i oczyści atmosferę.

Starszy mandaryn
(—) MA-RY-JAN-CYN
(—) WI-CE-WOJ-FU
(—) WIK-TO-PA-STO-LIN.

Urlopy w Magistracie.

Z dniem 21 b.m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy przewodniczący wydziału podatkowego przy magistracie m. Łodzi ławnik p. Ignacy Kulamowicz.

W czasie nieobecności zastępować go będzie wiceprezydent miasta p. Groszkowski.

Osobiste.

Prezes izby skarbowej p. Towarnicki wyjeżdża jutro do Warszawy w sprawach urzędowych.

Między innemi p. Towarnicki omawiać będzie w ministerstwie sprawę zastępcy p. naczelnika wydziału Wahla, który powołany zostaje do ministerstwa.

Elektrownia chce podwyższyć taryfę za prąd!

Żądamy od władz miejskich, aby energicznie przeciwstawiły się zakusom „elektrycznych" szwajcarów.

Pensje członków magistratu w zarządzie elektrowni winny być wpłacane do kasy miejskiej.

Od pięciu już miesięcy Łódzkie towarzystwo elektryczne ogłasza co miesiąc wysokość stawek za światło i siłę, jakie ma prawo pobierać na zasadzie odnośnych artykułów uprawnienia rządowego.

Ogłoszenia te mają, jak dotychczas, na szczęście charakter platoniczny, jednakże istnieje uzasadniona obawa, **że już w miesiącu lipcu Łódzkie Towarzystwo Elektryczne groźbę podwyższenia taryfy wprowadzi w życie,** podnosząc stawkę za kilowat-godzinę dla światła **do groszy 96,50, dla siły zaś do groszy 35,74.**

Już przed pięcioma miesiącami Łódzkie Towarzystwo Elektryczne usiłowało podwyższyć taryfę, lecz dzięki energicznej interwencji b. wojewody Darowskiego w ministerstwie robót publicznych, **zakusy te zostały uniemożliwione,** obecnie jednak wobec przysłowiowej już „pobłażliwości" przedstawicieli miasta zasiadających w zarządzie Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego zamach **może być uwieńczony powodzeniem.**

Sprawa tej dziwnej obojętności przedstawicieli miasta, zasiadających w zarządzie Ł. T. E. jest nader charakterystyczna, bowiem ani jedno wystąpienie tych, którzy winni bronić interesów miasta, przeciwko elektrowni, **nie zakłóciło harmonijnej współpracy przedstawicieli miasta z businessmanami z elektrowni.**

Zagadka ta nie jest tak trudna do rozwiązania... jakby się napozór zdawać mogło...

Członkowie magistratu, zasiadający w radzie nadzorczej Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego mają te same obowiązki i prawa, co pozostali członkowie zarządu...

A do praw tych również należy **pobieranie wynagrodzenia,** i to dość znacznego, zależnego od wysokości dywidendy, zgodnie z par. 50 statutu.

Nie chcemy twierdzić, iż fakt ten decyduje o wystąpieniach przedstawicieli magistratu w stosunku do łódzkiego towarzystwa elektrycznego, ale uważamy, że magistrat sam winien usunąć wszelkie możliwe podejrzenia.

To też niezmiernie słusznym był wniosek, frakcji socjalistycznych, **żądający by członkowie magistratu desygnowani do władz towarzystwa Łódzkiej kolei elektrycznej i Łódzkiego towarzystwa elektrycznego, przekazywali otrzymywane za pełnienie funkcji członków zarządów tych towarzystw wynagrodzenia do kasy magistratu...**

Nie znaczyłoby to bynajmniej, że za czas poświęcony tym sprawom nie mieliby otrzymać żadnego wynagrodzenia, **ale wynagrodzeine to winno wypłacać im miasto.**

Niestety, sprawa nie została załatwiona, a poczynania członków magistratu, desygnowanych do władz Ł. T. E., nie wskazują że bronią oni jak należy, interesów miasta.

***

Walka przeciwko zakusom elektrowni w kierunku podwyższenia taryfy, winna być prowadzona z całą stanowczością. Eh.

Robotnicy usiłowali utopić dyrektora plantacji miejskich.

Zajście spowodowane zostało z winy magistratu, który niepunktualnie wypłacał robotnikom zarobki.

Od dłuższego czasu robotnicy, zatrudnieni na plantacjach miejskich zmuszeni są czekać kilka godzin po pracy na wypłatę, wobec czego zażądali od dyrektora plantacji p. Templina, by wypłacił im za kilkadziesiąt godzin, które w ciągu ostatnich tygodni stracili w oczekiwaniu na pieniądze.

Jednakże pieniędzy tych nie otrzymywali i w dalszym ciągu, mimo obietnicy p. Templina, że otrzymają oni ekwiwalent w wysokości jednodniowego zarobku, znów zmuszeni byli czekać do 9 godziny na wypłatę.

W dniu wczorajszym, gdy p. Templin podczas inspekcji zjawił się na Polesiu Konstantynowskim, okrążyli go robotnicy w liczbie 400 i domagali się wypłacenia im obiecanego ekwiwalentu, lecz p. Templin oświadczył, że magistrat odrzucił żądania robotników.

Odpowiedź ta wzburzyła zebranych, którzy przyjęli wobec Templina groźną postawę, a gdy ten usiłował uciec, puścili się za nim w pogoń a schwyciwszy go, usiłowali wrzucić do sadzawki. Następnie zamiar zmienili i usiłowali wywieźć go na taczkach.

P. Templin tłumaczył robotnikom, że nie jest to jego wina i obiecał, że jeśli magistrat nie uczyni zadość prośbie robotników, to zgłosi swą dymisję.

Oświadczenie to robotnicy przyjęli z zadowoleniem i wybrali delegację, która wraz z p. Templinem udała się do magistratu, dokąd też przybyli przedstawiciele związków zawodowych i w gabinecie ławnika Muszyńskiego odbyła się konferencja.

Przedstawiciele robotników zarzucali magistratowi, że prowokuje ich, każąc im czekać godzinami na pieniądze i w konkluzji domagali się natychmiastowej wypłaty żądanego przez robotników ekwiwalentu.

W rezultacie postanowiono, że magistrat wypłaci robotnikom ten ekwiwalent i że na przyszłość nie będą oni potrzebowali czekać na pieniądze, a wszelkie sprawy z magistratem będą załatwiać za pośrednictwem związków zawodowych. b.

— —:o:— —

Ceny w jadłodajniach winny być obniżone!

Komisarjat Rządu zainteresował się cennikami w restauracjach i ogródkach.

W dniu wczorajszym w Kamisarjacie Rządu pod przewodnictwem dr. Grabowskiego, naczelnika wydziału karnego i urzędu walki z lichwą, odbyła się konferencja z przedstawicielami właścicieli zakładów restauratorskich I i II kategorji.

Na konferencji była omawiana sprawa uregulowania cen potraw i napojów w restauracjach i ogródkach, gdzie ostatnio nie pobierano równomiernych cen z powodu niestałych cen w hurcie.

Po dłuższej konferencji dr. Grabowski zażądał od przedstawicieli zakładów restauracyjnych, by ci w przeciągu dwuch dni przedsatwili do Komisarjatu Rządu zrewidowane cenniki z dokładną kalkulacją na wszystkie potrawy i napoje.

Skrzynka do listów.

—::—

B. ławnik Bednarczyk oskarża p. Staniszewskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie poniższych słów kilka:

W związku z moim listem z dnia 16 b. m. i odpowiedzią p. W. Staniszewskiego z dn. 17 b. m., który odsyłając mnie do komisji siłą faktu stwierdził, że list mój był sobie przywłaszczył i treść tego listu podał do publicznej wiadomości, przeto ze swej strony oświadczam: prawdą jest, że p. Wincenty Staniszewski, pracownik Wydziału Gospodarczego Magistratu m. Łodzi przywłaszczył sobie mój list, treść jego podał do publicznej wiadomości i przyczynił się w ten sposób do całego szeregu nieszczęść, jakie spadły na mój dom.

Wierzę mocno, że społeczeństwo przyglądające się tej mojej walce zasłużoną nazwą p. W. Staniszewskiego obdarzy.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Józef Bednarczyk.

Łódź, dnia 19 czerwca 1926 r.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji!
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUREA

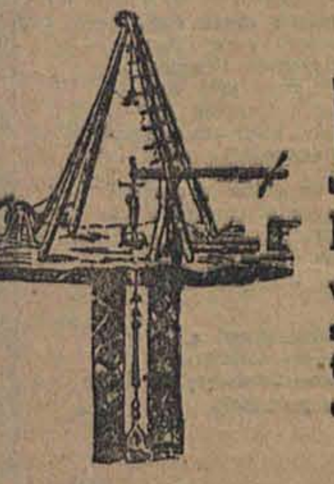
jak to stwierdzili prof. Berlińsk. uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotymi medalami w Bapenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprezentant na Polskę **Józef Grossman**, Warszawa, Chmielna 49.



Przedsiębiorstwo Studniarskie

J. JARCHOWSKI

PiotrKowsKa 81. tel. 8-32

wykonywa roboty **studniarskie, wodociągowe i filtrowe** oraz wszelkie **reperacje** takowych na **warunkach b. dogodnych.**

KONKURS.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi rozpisuje niniejszem — zgodnie z uchwałą Zarządu z dnia 16 czerwca 1926 roku

konkurs

na stanowisko naczelnego lekarza Związku.

Warunki konkursu:

1) obywatelstwo polskie,
2) najmniej 10-letnia praktyka w czem minimum 5 lat praktyki szpitalnej.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Oferty wnosić należy do dnia 30 czerwca r.b. na adres: Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi, ul. Pomorska № 18.

Dyrektor: (—) **Dr. Edm. Weissberg** Przewodniczący: (—) **J. Danielewicz**

Łódź, dnia 18 czerwca 1926 roku.

UWAGA!
BIELIZNA BEZPŁATNIE!!

Zawiadamiamy niniejszym Sz. Publiczność, iż na wzór zagranicy dajemy bieliznę do zakładów fryzjerskich, lecznic, hoteli, restauracji oraz ręczniki do kantorów i fartuchy dla sklepowych tylko za opłatę **„za pranie"**.
Zamówioną bieliznę dostarczamy na miejsce.
UWAGA: Przyjmuje się również telefoniczne zgłoszenia.
Z poważaniem

Wypożyczalnia Bielizny „WYGODA"
Łódź, Zawadzka 26, tel. 45-21.

Pierwszorzędny

stołowy, marynatowy i winny # ocet # w beczkach oraz :: butelkach, :: wyrobu

Zakładów Przemysłowych Winkelhausen, Tow. Akc.
Starogard (Pomorze) poleca rozlewnia

N. HERCBERGA, Łódź

ul. Pr. Narutowicza Nr. 32, tel. 13-59.

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Już został otwarty

PENSJONAT DLA DZIECI (chłopców i dziewczynek do lat 14)

pod kierunkiem **D-ra Wandy Kaufman Hirszbergowej i Felicji Kędrzyny w majątku Bolesławów** Miejscowość sucha, lesista (1 klm. od stacji Andrzejów). **TYLKO DO 25 b. m.** przyjmuje się jeszcze zapisy tu w Łodzi: F. Kędrzyna, ul Sienkiewicza 37, m. 4, III piętro lewa oficyna. **Późniejsze zgłoszenia** przyjmowane będą tylko **na miejscu w Bolesławawie.**

Lecznica **„ZDROWIE"** lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13). tel. 37 76

oczne	Dr. Schweig	2.30-4 niedz. 10-11
nerwowe i umysłowe	Dr. Bronisław Frenkel	12.30—1.30 prócz piątków
„	Dr. Klozenberg	wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszek	Dr Aleksander Margolis	12—1
wewnętrzne	Dr. Gibiański	9-11, niedz. 10-11
„	Dr. Kac	11.30—1.30 niedz. 11-12
„	Dr. Loevy	3-5, niedz. 1-2
„	Dr. Kon Henryk	6-8, niedz 12-1
dzieci	Dr. Sołowiejczyk Ark.	10—11.30 3—5 niedz. 12-2
„	Dr. Maszlanka	1.30—2.30 niedz. 10.30—12
„	Dr. Prechner	5—6.30 niedz 9—10.30
chirurgiczne	Dr. Goldman	3.30-4.30 wt. śr. piąt. sob 9 10, niedz. 9-10
„	Dr. Perlis	11-12, 6.00—7.30 niedz 11—1
kobiece	Dr. Aronson	12-1 niedz 12-1
„	Dr. Eigerowa	pon. środy czw. i sob. od 10.30.-11.30 wtor. i piąt. 1.30 2.30 środ. sob 6—7
nosa, gardła i uszu	Dr. Helman	3 — 4 niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	Dr. Falk	3-4, codz prócz tego ś. i sob 7-8 niedz 9-10
	Dr. Sonnenberg	11-12 pon i piątki 7-8 niedz. 11-12
Rentgenolog analizy lek.	Dr. Keilson, Dr. N. Kocen	

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Naświetlania (Lampa kwarcowa) Rentgenografja i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codz. od g. 8.30 rano do g. 8 w.
w niedziele od g. 8.30 r. do 2 pp.

Pensjonat

„KRZYŻÓWKA"

(Wiśniowa Góra), Willa TEPLER

poleca słoneczne **pokoje**, w ładnie położonym parku Kuchnia wykwintna i obfita, na żądanie dyetetyczna. Obiady dla przychodnich. Plac tennisowy. Lekarz na miejscu. Utrzymanie dzienne zł 10. Zgłoszenia w pensjonacie.

Lecznica „Pomoc"

ul. Aleksandrowska № 1, tel. 1-29

Z dniem 1 czerwca został przy lecznicy „Pomoc" uruchomiony gabinet fizykalnej terapji. Naświetlanie lampą kwarcową, promieniami niebieskiemi i czerwonemi (sollux). Ultra słońce. Elektryzacja, masaże lecznicze i kąpiele świetlne. Wypożyczanie skrzynek elektrycznych (minimax) do domów.

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło" mebli

(od najskromniejszych do najwykwintniejszych)
przeniesione z ul Piotrkowskiej 9 **na Górny Rynek** — przy ulicy — **Rzgowskiej 2**
Ceny znacznie zniżone! — Najdogodniejsze warunki. —
— Długoletnia gwarancja! —

F. Nasielski, Rzgowska 2.

-+- Radio Gum -+-

- jest najlepszą -
marką światową

Żądać w składach aptecznych, aptekach, perfumerjach i w składach optycznych



Rytro koło Krynicy

nad Popradem w okolicy górskiej pensjonat nowo urządzony z komfortem poleca pokoje słoneczne z werandami. Duży ogród. Kuchnia pierwszorzędna i djetetyczna. Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd willi „Podhale" w Rytrze.

Lecznica „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych — przy ul. **Piotrkowskiej 45**, Tel. 47-44 —
Przy lecznicy laboratorium bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji. Lampa kwarcowa (górskie słońce) lampa „ultra słońce", Solux. Aparat Bergoniego (odtłuszczający) Elektryzacja. Kąpiele świetlne. Gabinet lekarsko-dentystyczny. Gabinet lekarsko kosmetyczny Poradnia dla matek.

Choroby wewnętrzne:
Dr **M. Dawidowicz** (spec. chor. płuc) 11-12 i 3.30-4.30 niedz. 11—12
Dr. **J. Itelson** (spec. przemiena materji i chorób krwi 3.30—4.30 niedz. 1—2.
Dr. **H. Kryszek** (Spec. chor. serca) 5—7 niedz 11-12.
Dr. **A. Uryson** (spec chor. żołądka i kiszek) 4.30—6.30 niedz 1—2.

Choroby chirurgiczne:
Dr. **M. Dobulewicz** 5—6.30
Dr. **M. Kantor** 6.30—7.30 niedz. 10—11.
Dr. **E. Kunig** 3—4

Choroby kobiece i akuszerja:
Dr. **M. Maczewski** 12—1
Dr. **A. Pogorzelski** 5—7
Dr. **R. Rajtler-Kuriańska** 3—4
Dr. **J. Szwalcer** 10.30—11.30 prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków.
(w niedz ordynacja od 11—12)

Choroby dzieci:
Dr. **J. Kapłański** 5—6, codz. wt. czw. i sob. 12.30—1.30 niedz 11—12.
Dr. **Józef Kon** 3—4, codz. wtor. i piąt. 10.30-11.30 sob. 11.30-12.30 niedz. 12—1.
Dr. **S. Samet-Mandelsowa** 4—5, codz poniedz. wtor. środ., i sob 10.30—11.30 niedz. 1—2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
Dr. **E. Ekkert** 12—3
Dr **W. Łagunowski** 5—8 niedz. 12—1

Choroby oczu:
Dr. **Ign. Margolis** 12—1 i 5—7 niedz. 11—12

Choroby gardła, nosa i uszu:
Dr. **A. Mazur** poniedz środa, piątek 2.30—3.30, wtor czwartek, sobota 4—5.30 niedz. 11—12
Dr. **A. Żebrowski** 9—10 i 7—8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe:
Dr. **M Urbach** 1—2 i 7—8 niedz. 10—11

Choroby zębów i jamy ustnej:
Lekarze-dentyści:
L. Gecowowa 5.30—8 niedz. 10.15—11.30
H Halpernowa 3—5.30 niedz. 9—10.15
Jakób Rotenberg 11.30—2 niedz 11.30—1
F Rozenówna 9—11.30 niedz. 1-2

Laboratorjum: bakterjologiczno-chem.
Dr. **Żurkowski** cały dzień.
Roentgen. Djatermja. Masaż leczniczy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9—2 pp.

Mieszkanie darmo

3 pokoje z kuchnią, łazienka, klozet, światło i gaz na 1-em piętrze, wśródmieściu przy ul. Piotrkowskiej za wypożyczenie 1000 dolarów, zabezpieczenie hypoteczne, komorne w procencie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, tel 28, Białczak od 9 do 12 rano.

LECZNICA i **gabinet dentystyczny** przy ulicy Konstantynowskiej, róg Zachodniej (wejście od ulicy Zachodniej nr. 27), telef. 16-44 otwarta od g. 9-ej r. do 7-ej wiecz.
Przyjmują lekarze w zakresie wszystkich specjalności.

Choroby oczu	Dr. Koliński	godziny 9—10 wtor. czw. soboty
„ „	Dr. Jastrzębski	$9^1/_2$—$10^1/_2$ poniedz. środy piątki 3—4 codz
chor uszu gardła, nosa	Dr Bronikowski	10—11 $2^1/_2$—$3^1/_2$
chor. skórne i wener.	Dr. Golc	$9^1/_2$—$10^1/_2$
„ „	Dr. Dobrowolski	11—12 4—5
chor. wewn	Dr Kołudzki	$1^1/_2$—2 i 5—6
„ „	Dr. Misjon	$3^1/_2$—$4^1/_2$
chor płuc	Dr. H. Rejterowski	11—1
chor. kobiece i akuszerja	Dr J[illegible]nski	12—1
	Dr. Szwanke	3—4
„	Dr. Jakób Kon	$9^1/_2$ $10^1/_2$ i 5 $6^1/_2$
chor. chirur.	Dr. Kalisz	$1^1/_2$—3
„ „	Dr. Trawiński	$4^1/_2$—$5^1/_2$
chor dzieci	Dr Knichowiecki	1—3
Chor zębów	lek. dent. Goebel	[illegible] 2-4

Roentgen Dr. Garewicz
Leczenie i prześwietlanie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Elektroterapja. Wszelkie analizy lekarskie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
— Stałe łóżka i pokoje dla leżących chorych —

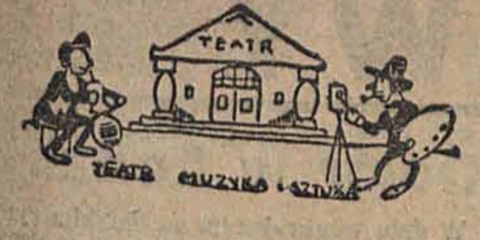
Strzyżenie i ondulacja Pań

ZAANGAŻOWANA pierwszorzędna siła warszawska

Zakład fryzjerski
6 go Sierpnia № 1 (róg Piotrkowskiej)
Ceny konkurencyjne Tel. 22-84.

GABINETY Kosmetyki Lekarskiej

D-ra Marji Lewinsonowej Cegielniana 6, tel 43-63.
Choroby skórne i **włosów**. Leczenia defektów cery, twarzy i ciała. Elektroliza. Elektroterapja. Masaże twarzy i ciała
Godz. przyj. od 10—7. Dla panów od 2—4.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i do piątku wieczorem włącznie przezabawna komedja paryska Roberta Gignoux i J. Thery „Niedojrzały owoc" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli aktorki kinematograficznej, udającej 9-letnią dziewczynkę.

Dziś ceny zniżone, jutro — najniższe. Początek o godz. 8.45, koniec o 11.30.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, niedziela, bez względu na pogodę ucieszny, efektowny wodewil „Robert i Bertrand" czyli „Dwaj złodzieje" z Jerzym Woskowskim i Konstantym Tatarkiewiczem w rolach naczelnych.

W akcie II kuplety aktualne, a w akcie III szereg wstawek tanecznych i muzycznych (taniec egzotyczny, bigos shimmowo-operowy i in.)

Początek o godz. 8 m. 45, koniec przed dwunastą. Powrót tramwajami nr. nr. 2 i 7.

Ceny od 1 zł. do 5 zł.

W pełnych próbach pod reżyserją Konstantego Tatarkiewicza aktualna łódzka rewja Starskiego i Bolskiego „Hallo, Łodzianki" z muzyką Petersburskiego i Golda Premjera w piątek dnia 25 b. m.

TEATR POPULARNY.

Grany z olbrzymim powodzeniem na scenie teatru im. Fredry w Warszawie najnowszy dramat p. t. Śmierć Cara Mikołaja II wystawiony w ubiegły czwartek na scenie teatru Popularnego w Łodzi jak było do przewidzenia, cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, zapełniając codziennie po brzegi widownie. — Mimo znacznego nakładu kosztów na wystawę tego dramatu, ceny miejsc pozostają bez zmiany, t. j. po 1.50 — 1.00 — 60 gr. siedzące. Początek przedstawień codziennie o godz. 8.30 wieczorem. Koniec parę minut przed 11-tą. Bilety wcześniej nabywać można od 12 do 3 po poł. i od 5 do 10 wiecz.

AZAZEL w FILHARMONJI.

Pierwszy program teatrzyku „Azazel" trzyma się na afiszu od dwóch prawie tygodni, mimo to widownia Filharmonji, codziennie wypełniona po brzegi publicznością, która jest oczarowana koncertową grą „azazelczyków". Dowiadujemy się, że pierwszy program, z powodu doznanego powodzenia wśród wszystkich sfer naszego miasta, powtórzony będzie dziś, jutro i pojutrze.

„RELIGJA, A MŁODZIEŻ ROBOTNICZA".

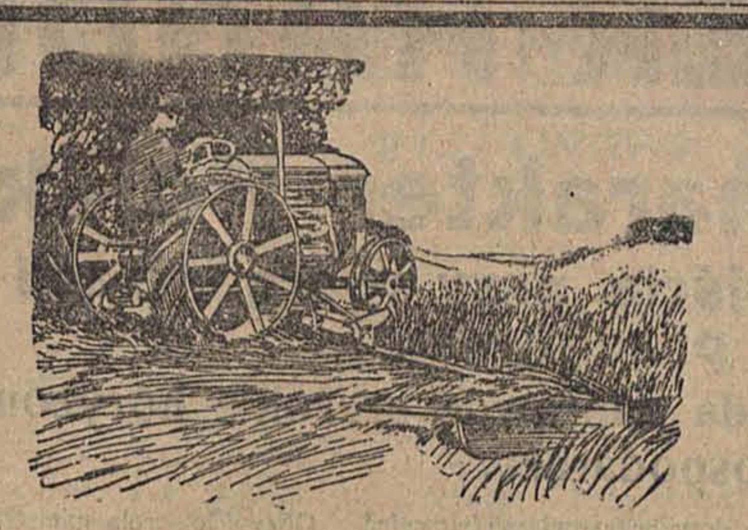
W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 10-ej rano, w sali kina „Rekord" przy ul. Rzgowskiej 3 (Górny Rynek), urządza sekcja młodzieży Stow. Wolnomyślicieli Polskich, Koło w Łodzi, zbiorowy odczyt na temat „Religja a młodzież robotnicza".

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Ostatni numer (24) tygodnika ilustrowanego „Przegląd Sportowy", o bardzo bogatej treści, zawiera między innymi szczegółowe sprawozdanie z piłkarskiego finału Łodzi, z kolarskiego mistrzostwa województwa łódzkiego, z wyścigów motocyklowych na torze helenowskim. Pozatem znajdujemy szereg artykułów treści ogólnej i bogatą nadwyraz kroniką krajową i zagraniczną.

FELA POMERANCOWNA
i
DAWID MOSZBERG
zaślubieni

w czerwcu 1926 r.



Demonstracja pracowników umysłowych.

Była ona skierowana przeciwko jednemu z urzędników.

Wczoraj przed południem zebrali się przed lokalem oddziału P.U.P.P. przy ul. Kościuszki bezrobotni pracownicy umysłowi w znaczniejszej liczbie. Demonstracja ta skierowana była przeciwko kierownikowi urzędu Czesławowi Illiniczowi, który zachowywał się wobec bezrobotnych w sposób nader nietaktowny, odmawiając w wielu wypadkach załatwiania spraw, przyjmowania rekursów oraz wzywając interwencji policji.

Demonstrujący domagali się usunięcia go z tego stanowiska, na którym nie okazał właściwego stosunku do aktualnych spraw pracowników umysłowych. Wobec tego, iż liczba demonstrantów poczęła się zwiększać — wezwano oddział policji, która nie dopuściła do zakłócenia porządku. Pracownicy umysłowi postanowili w poniedziałek zwrócić się do kierownika P.U.P.P. p. Kuliczkowskiego z żądaniem usunięcia ze stanowiska kierownika oddziału p. Illinicza, co doprowadzi do szybszego niż dotąd załatwienia spraw bezrobotnych pracowników umysłowych.

—:o:—

Z frontu bezrobocia.

Tygodniowy biuletyn P. U. P. P-a.

Na terenie Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łęczycki, sieradzki i brzeziński), w dniu 19 czerwca 1926 r., było zarejestrowanych 60.252 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 45.183, Pabjanicach — 4.464, Zduńskiej Woli — 1.175, Zgierzu — 3.308, Tomaszowie Maz. — 4.525, Ozorkowie — 591, Konstantynowie — 487, Aleksandrowie — 63, Rudzie Pabjanickiej — 457.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 52.036 bezrobotnych. W tem 6.871 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 45.165 bezrobotnych, zasiłki doraźne ze skarbu państwa, w samej Łodzi pobierało 41.143 bezrobotnych zasiłki: 6.130 z funduszu bezrobocia i 35.013 ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 430 bezrobotnych, otrzymało pracę 450 robotników, wysłano do pracy 84 robotników.

Urząd rozporządza 32 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów

20 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

—:o:—

Gdzie są wolne posady?

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi ul. Kilińskiego nr. 52 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad.

NA MIEJSCU.

dla osób zamieszkałych w Łodzi.

W Oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 8 dla ciężko poszkodowanych robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: na wyjazd do Gdyni kilku specjalistów branży kamieniarskiej (specjalność szarura sztucznego granitu), 40 kamieniarzy do obróbki kamieni polnych na brukowe w różnych gatunkach z własnemi narzędziami, 30 giserów na garnki i naczynia kuchenne — płaca akordowa od 5 — 7 zł. dziennie, 1-go pracownika do ręcznego wyrobu batów skórzanych, 1 robotnika do wyrobu sztucznego marmuru, 1 fryzjera lub fryzjerkę, 1 kamieniarza specjalistę do robienia kamieni młyńskich z krzemienia francuskiego.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną nauczycielkę, kilku pracowników umysłowych zdolnych do zorganizowania biur pisania próśb i porad prawnych i prowadzenia tychże biur. Pierwszeństwo mają zredukowani urzędnicy sądowi, administracyjni i skarbowi, kilku agentów do rozprzedaży towarów chemicznych, perfumeryjnych i innych, 1 biegłą maszynistkę — korespondentkę z dobrą znajomością języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego, 1-ną bufetową z dłuższą praktyką.

Z żałobnej karty

b. p. dr. Zenon Frydberg.

Dnia 18-go czerwca wieczorem przeniósł się do wieczności nestor lekarzy łódzkich, doktór Zenon Frydberg, przeżywszy lat 81.

Urodzony 7-go listopada 1845 r. we Wilnie, ukończył tam szkołę rabinów, a w 1869 r. akademję medyczną wojskową w Petersburgu. Był 20 lat lekarzem wojskowym i w 1889 r. podał się do dymisji w randze pułkownika.

W tym samym roku został zaproszony jako lekarz naczelny do Akc. Tow. I. K. Poznańskiego gdzie pracował 25 lat.

Zaskarbił sobie tam miłość pracowników, dla których był lekarzem nietylko ciała ale i duszy. Był to człowiek o gołębiem sercu i wielkich przymiotach duszy. Kochał cały świat, nikogo nie skrzywdził nawet myślą.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Zakończenie roku szkolnego

w szkołach łódzkich.

W dniu wczorajszym zakończony został rok szkolny we wszystkich szkołach łódzkich. Obecnie odbywać się będzie rozdawanie świadectw młodzieży szkolnej, poczem w przyszłym tygodniu nastąpią wakacje.

Reduta.

„Kłamiesz, kobieto!..."

„Reduta" wyświetla obecnie film amerykańskiej wytwórni „First National Pictures" pod tyt. „Kłamiesz kobieto", sława którego rozeszła się szerokiem echem po świecie. Obraz ten, ze wszechmiar godny widzenia, odznacza się niezwykłą pięknością i barwnością.

Staranna reżyserja, pomysłowa w efektach akcja, oraz doskonała gra aktorów, dają zupełną gwarancję i przemawiają każdemu do serca, a smakosze sztuki filmowej osiągają zupełne zadowolenie.

Film sam przez się pierwszorzędny, dzięki grze Virginji Xalli zasługuje na miano arcydzieła sztuki kinematograficznej.

W obrazie „Kłamiesz kobieto" Virginja Valli w roli Heleny Kennison dorzuca do licznej już galerji amerykańskich bohaterek ekranu jeszcze jeden obraz ujmującej, słodkiej, a dzielnej kobiety, przyczem na szczególne podkreślenie zasługuje dyskretna naturalność gry, absolutnie wolnej od jakiejkolwiek bądź sztuczności.

W całym wogóle filmie uderza to, iż mimo jego realizmu nie znajdujemy przejaskrawionych, a wskutek tego może niesmacznych, scen, co jest zasługa przede wszystkiem reżysera, Edwina Careve.

Wyborną jest również gra Levisa S. Stone'a w roli Horacy'ego Pierponta. Sztywny, poważny i solidny, jak przystało na prawego anglosasa, który nie lubi żartów i nie zna się na nich, obdarzany jest wielkiem poczuciem artystycznej gry.

Rolę kokoty Fifi kreuje słynny „wampir" — Nita Naldi. Fascynująca ta artystka jest niezrównaną uwodzicielką. Morzyła się ona głodem przez czas dłuższy, aby uzyskać wężową gibkość postaci. Udało się jej to w zupełności.

Na specjalną pochwałę zasługuje również ilustracja muzyczna programu, ułożona i wykonana przez doskonały zespół kameralny pod batutą A. Czudrowskiego.

WYCIECZKA DO OJCOWA i w KARPATY WSCHODNIE.

Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w dn. 27 — 29 czerwca trzydniową wycieczkę doliną Prądnika. W programie zwiedzenie: Pieskowej Skały, Grodziska, Ojcowa, doliny Sąspowskiej, doliny Bentkowickiej oraz gór, grot i jaskiń w dolinie Ojcowskiej.

Szczegółowe informacje i zapisy w nadchodzący wtorek i środę od godz. 7 i pół do 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego przy Al. Kościuszki nr. 17.

Jednocześnie przyjmuje się zapisy na dwutygodniową wycieczkę w Karpaty Wschodnie dla zwiedzenia Gorganów, Czarnohory i Beskidów Huculskich. Wyjazd uczestników nastąpi dnia 2-go lipca.

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 czerwca 1926

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 czerwca 1926

Rolniczy charakter Polski

musi być punktem wyjścia przy reorganizacji i sanacji przemysłu.

Min. Kwiatkowski posiada naprawdę szerokie horyzonty gospodarcze.

„Muszą być wzięte pod uwagę interesy rolnictwa i przemysłu rolnego, gdyż przez podniesienie kultury i wytwórczości rolnej wytwarza się liczna klasa konsumentów, która we wzmożonej sile nabywczej zdolna będzie zabezpieczyć rozwój poszczególnych dziedzin przemysłu krajowego.

Podniesienie kultury rolnej wymaga wzmożonej produkcji tych działów przemysłu, które z uprawą roli i przemysłem rolnym, są połączone".

(Expose min. Kwiatkowskiego).

Expose ministra Kwiatkowskiego wygłoszone we czwartek wobec zgromadzonych dziennikarzy upewnić musi kraj w przekonaniu, że **resort przemysłu i handlu ma u swego steru człowieka, świadomego potrzeb gospodarczych kraju.**

Zdaje się, że trudno polemizować z którąkolwiek z tez, wyłuszczonych w expose pana Kwiatkowskiego.

Punkt po punkcie, **poglądy ministra zasługują na to, aby się pod niemi obiema rękoma podpisać.**

Chcemy więc przedewszystkiem podnieść trafność wstępnych jego uwag, tyczących znaczenia rolnictwa dla Polski. Sądzimy — chociaż z natury rzeczy raczej właściwym nam jest urbanistyczny sposób patrzenia na rzeczy — że dotąd **miasta polskie nie zdołały sobie należycie uświadomić konsekwencji par excellence rolniczego charakteru kraju.**

Sfery przemysłowe i handlowe równie jak i dotychczasowi ministrowie przemysłu i handlu, zbyt jednostronnie mają wzrok skierowany na kraje o wysokim stopniu rozwoju miejskiego przemysłu i miejskiego handlu. Zapominamy, że to co w tych krajach jest dobre, nie zawsze nam może odpowiadać.

Horyzonty zaś nasze w kraju niestety zbyt często zamykają się u rogatek miasta.

Zapominamy, że wieś, i z uwagi na procent ludności, w zawodach rolniczych zatrudnionej, i ze względu na ilość kapitałów, które absorbuje — posiada **rozstrzygające znaczenie dla kształtowania się konjunktur we wszystkich dziedzinach produkcji polskiej.**

Dotychczasowe poglądy miast np. na sprawy exportu rolnego — podtrzymywane zresztą przez demagogję potężnych stronnictw i organizacji — świadczyły wymownie o braku zrozumienia dla istotnych potrzeb całokształtu gospodarstwa krajowego.

Wszakże obserwowanie zjawiska na odległość własnego nosa nie może wywołać dodatnich skutków.

Śmiemy twierdzić, że **luźny kontakt wsi i miasta polskiego, niezrozumienie wzajemnych interesów — jest jedną z bolączek najdonioślejszych polskiego życia gospodarczego.**

Miasta polskie, będące ośrodkami przemysłu, żyją na podłożu rolniczego kraju życiem zbyt zamkniętem i ograniczonem w sobie.

Nie sięgając daleko po przykłady stwierdzić wolno, że np. **produkcja miast polskich nie usiłuje bynajmniej dostosować się do potrzeb konsumcyjnych wsi.** Najbliższe nam — lokalne włókiennictwo niejedną stratę tem spowodowaną może sobie samemu przypisać.

Oczywiście rola ministra przemysłu i handlu w procesie skonsolidowania, scalenia polskiego gospodarstwa nie jest rozstrzygającą.

Wszakże **rząd ma możność wychowywania gospodarswta.** Tendencje — że tak powiemy — pedagogiczne co do oddziaływania na gospodarstwo w takim, czy innym kierunku, nie pozostają bez wpływu na kształtowanie się układu warunków w kraju.

Jeżeli p. minister Kwiatkowski — człowiek nb. osobiście zwiazany z przemysłem ciężkim, największym — świadom jest zaakcentowanego tutaj konstrukcyjnego braku gospodarstwa polskiego — to dla nas jest to gwarancją, iż **jego widnokrąg nie zawiera się w wąziutkich granicach, a obejmuje całokształt rozwojowych problemów ekonomiki polskiej**

Jest to również gwarancja, że myśl gospodarczego scalenia kraju będzie obecnie miała rzecznika u steru państwa i to w miejscu, gdzie jej dotąd nie było wcale.

A. Z.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym przed południem w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10.45 w płaceniu i 10.50 w żądaniu.

Pod wpływem rosnącego zaofiarowania i wiadomości z warszawskiego rynku o stałej tendencji, kurs obniżył się do 10.30 w płaceniu i 10.32 w oddawaniu.

Ruch w ciągu dnia był minimalny.

Zainteresowanie zupełnie nikłe.

Podaż materjału znacznie przewyższała popyt.

Ostateczna tendencja dnia słaba.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj przy braku oddawców kurs 9.98. Oficjalny kurs bez zmiany (10) gdyż w soboty nie odbywają się zebrania giełdy urzędowej.

GIEŁDA.

Wczoraj, jak zwykle w soboty, zebrania giełdy dewizowej nie było.

Akcje: Bank handlowy 140; Bank Polski 49.50—52.00; Bank zachodni 0.80 Bank Zw. sp. zar. 4.00; Sole potasowe 3.90; Puls 3.30 —3.50; Chodorów 3.30; Częstocice 0.55; Nobel 1.50; Lilpop 0.49; Ostrowiec 3.10; Rudzki 0.61—0.62; Starachowice 0.72 — 0.74; Zawiercie 5.50; Żyrardów 7.00; Haberbusch 4.85 —4.75 — 4.80. Popyt na akcje większy.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 19 czerwca.

Nowy Jork 4.86 5-8 — 4.85 7-8.
Francja 174.87.
Belgja 171.12.
Włochy 134.93.
Niemcy 20.45.
Szwajcarja 25.13 i pół.
Praga 164.25.
Wiedeń 34.46.
Warszawa 52.50.

Paryż, 19 czerwca

Londyn, 176.
Nowy Jork 36.17.
Włochy 130.25.
Szwajcarja 700.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Za 100 złotych:
Londyn 52.50.
Zurych 48.00—53.00.
Berlin 40.54 — 40.96.
Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 40.84 — 41.06.



Rtęć i niebieski atrament.

Lazurowa grota i Capri, słusznie przerwane perłą morza Śródziemnego.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Neapol, w czerwcu.

Niedaleko Neapolu, w odległości 2 godzin jazdy okrętem od molu Beverello, leży malownicza wyspa Capri, słynna ze swej piękności i słusznie **przezwana perłą morza Śródziemnego.**

Wiele cudów jest na Capri.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje t. zw. „Grotta Azzurra czyli niebieska grota. Jest to istotnie cud natury w pełnem tego słowa znaczeniu.

Kto chce zwiedzić niebieską grotę, powinien wyjechać z Neapolu statkiem, odchodzącym o 9-ej rano z molu Beverello koło arsenału.

Statek ten **„zachacza" po drodze o Sorento — malowniczy, górzysty półwysep**, ostro wrzynający się długim, wąskim cyplem w szafirową powierzchnię morza. Po krótkim postoju w Sorrento jedziemy dalej, już bez zatrzymania, wprost do Capri.

Wesoło i gwarno jest na naszym statku. Publiczność mieszana: stanowi ona **istną mozaikę z narodowościowego punktu widzenia.** Słyszy się tu najrozmaitsze języki: francuski, angielski, włoski, niemiecki, rosyjski, czeski i wiele innych, których brzmienia nie mogę zrozumieć.

Po pół godzinie jazdy zbliżamy się do Capri.

Przed nami rysują się **strome, skaliste brzegi tej uroczej wysepki.**

Pięknie wygląda Capri na tle modrego płaszcza niebios i lazurowej tafli morza. Fale iskrzą się oślepiającym blaskiem w gorących promieniach czerwcowego słońca: mienią się jak szafir, przetykany srebrem...

Płyniemy wprost do niebieskiej groty.

Statek zatrzymuje się na pełnem morzu, niedaleko tej groty. Czeka tu kilkanaście łódek, które mają nas przewieźć do groty. Łódeczki małe; każda może pomieścić najwyżej trzy osoby.

Siadam do jednej z łódek.

Naprzeciwko mnie siedzi jakiś jegomość o cudzoziemskiej fizjonomji.

— Lei e forestiere? (pan jest cudzoziemcem).

W odpowiedzi słyszę jakiś bełkot...

Widzę, że jegomość nosi sportowe ubranie, czapkę i pończochy. Pytam więc:

— Lei e inglese? (pan jest anglikiem)

„Anglik" odpowiada jednem słowem:

— Czech!

— Ach, pan jest czechem, — mówię już po polsku — więc pan pewno rozumie po polsku?

— Rozumiem, rozumiem! — odpowiada szczerze uradowany słowianin i odtąd rozmowa toczy się w dwuch językach: **ja mówię po polsku, a mój „anglik" po czesku.**

Rozumiemy się doskonale.

Tymczasem łódka zbliża się do groty.

Ze zdziwieniem stwierdzamy, że droga do niebieskiej groty prowadzi przez małą i wąską jamę skalną. Jama ta jest tak ciasna, że mała łódeczka z trudem przez nią przechodzi.

Łódkarz każe nam położyć się na dnie łódki. Kładę się wraz z moim „anglikiem" na drewnianem (na szczęście czystem) dnie.

Łódkarz stara się wprowadzić łódź do ciemnego otworu groty, lecz nie daje się to tak łatwo uskutecznić. **Morze jest dzisiaj trochę wzburzone i fale mocno rzucają łódka, która gwałtownie** skacze: w górę i w dół, w prawo i w lewo, tylko nie tam, gdzie trzeba...

Łódkarz nie może jakoś trafić do dziury.

Chwyta rękami gruby, żelazny łańcuch, przeciągnięty przez jamę, i, mocno trzymając go swemi krzepkiemi marynarskiemi dłońmi, wprowadza nareszcie łódeczkę w ciemny otwór.

Przepływamy przez jamę do wnętrza groty.

Gdy podnosimy głowę i wstajemy z dna łódki, żeby zobaczyć, jak tutaj wygląda, z ust naszych wyrywa się okrzyk zachwytu...

W grocie jest zupełnie niebiesko.

Nad nami skalne sklepienie, a pod nami i naokoło nas woda: kolor tej wody mieni się srebrem i lazurem. W miejscach, zbliżonych do jamy wejściowej, woda ma kolor żywego srebra. Doznaje się wrażenia, **jakgdyby się pływało po płynnej masie rtęci... A naokoło nas** wszystko jest niebieskie i mieni się naprzemian srebrem i lazurem... Łódkarze stoją na łódkach i chórem śpiewają pieśń: potężną, piękną, marynarską pieśń. Niektórzy turyści łkają z zachwytu i ze wzruszenia...

— — — — — — —

Gdy wypływamy z powrotem na morze, **oślepia nas blask słońca i uderza zadziwiający kolor fal:** woda ma tutaj żywą, niebieską barwę, zupełnie jak niebieski atrament.

Doznaje się złudzenia, jakgdyby się pływało w potwornych rozmiarów kałamaczu...

— — — — — — —

Wsiadamy na statek i płyniemy do miasteczka Capri.

Wieje powiewny balsamiczny wiaterek. Morze jest zlekka spienione. **W powietrzu unosi się odurzający zapach kwiatów: to na Capri kwitną róże...**

Prosto przed nami, na Capri, kwitną pęki szkarłatnych królowych kwiatków, **żarzą się w słońcu pomarańcze i cytryny.**

Za nami, za morzem, maluje się boska panorama Wezuwjusza z jego nieodłącznym pióropuszem z jasno - kremowego dymu i z przytulonem do wulkanu miastem: **la bella Napoli.**

A w górze, nad nami, świeci słońce, jak złota, ognista kula, płonąca **na modrem tle nieba, na którem, jak okiem sięgnąć, nie widać ani jednej chmurki, ani jednego obłoczku, ani jednego kłębka pary...**

Riccardo.



Jak Byrd leciał na biegun?

Sceptyk—miljoner zapłaci dzielnemu podróżnikowi 10 tys. dolarów.

Londyn, w czerwcu.

W tych dniach angielsko - królewski klub powietrzny wydał bal uczczenia porucznika Byrd'a, pierwszego człowieka, który dotarł na biegun północny.

Podczas tej uroczystości Byrd opowiadał rozmaite interesujące szczegóły ze swej podróży.

Oznajmił nam, jak **trudno było zebrać pieniądze na eksedycje**, jak pewnego razu, podczas swych starań o kapitał, **został wyśmiany i wydrwiony przez pewnego amerykańskiego miljonera**, jak trudno startować na Szpicbergu, jak łatwo wpaść w stan halucynacji, — i wiele, wiele innych ciekawych historji.

Najbardziej zajmujące było **opowiadanie Byrda o przejściach na Spicbergu**, jeszcze przed odlotem na biegun północny.

— „Chantier", okręt ekspedycji, przybył do Kings-Bay, **jakiś norweski okręt stojący w porcie, ustawił się tak, że nie mogliśmy zarzucić kotwicy w pobliżu lądu.** Związaliśmy więc razem cztery łodzie ratunkowe i z wielką trudnością przetransportowaliśmy w ten sposób na ląd aparat lotniczy i motor „Oviole".

Dla uniknięcia zbytniego ciężaru, kilku członków wyprawy, którzy mieli również polecieć na biegun, zostało na Szpicbergu, a do aeroplanu wsiadł tylko Byrd i pilot Bennett.

Silne ręce urabiały star w głębokim na pięć stóp śniegu, pod aparatem umocowano najlepsze narty, poczem po serdecznem pożegnaniu, — wyruszono. Lecz jedna narta złamała się; wówczas przymocowano świeżą parę, najlepszą z tych, któreśmy posiadali.

Znów nastąpiło pożegnanie, lecz przy próbie startu złamała się druga narta. Przyniesiono trzecią parę, lecz i ta odpadła.

Załoga okrętu „Chantier", która napróżno męczyła się i pociła, mimo okropnego zimna, **stała się, wsutek tych bezowocnych prób, — przesądna i nie chciała nam już pomagać.** Po długich namowach postanowili raz jeszcze przymocować nową parę nart do aparatu.

Aeroplan był już lżejszy, ponieważ część benzyny, podczas tych prób, została zużyta; mieliśmy jeszcze benzyny na dwadzieścia dwie godziny. Prócz tego **wiele rzeczy wyrzuciliśmy na ląd,** w tajemnicy udało się Bennettowi i lekarzowi okrętowemu **przeszmuglować z powrotem w ostatniej chwili dwa duże termozy z gorącą herbatą, która potem bardzo się przydała Byrdowi.** Przy ponownym starcie **Byrd nie chciał się żegnać; już bez przeszkód aeroplan uniósł się w powietrze i poszybował w stronę bieguna północnego.**

Humor towarzystwa poprawił się momentalnie, zaczęto śmiać się i dowcipkować; **miejsce startu, długości sześciuset yardów, nazwano „bulwarem Byrda".**

Byrd nie zrzucił z aeroplanu na biegun północny flagi amerykańskiej, ponieważ Peary był tam już w kwietniu 1909 roku.

Załoga „Norgi" — Amundsena opowiada, że widziała dokładnie przy przejeździe przez biegu północny, flagę amerykańską, zrzuconą tam przez Byrda. Albo cała załoga „Norgi", uległa halucynacji, albo musimy przyjąć, że kawałek płótna, który zasadził na biegun północny przed siedemnastu laty Peary, podrósł nieco pod wpływem wichrów i burz polarnych.

Byrd miał wielkie trudności ze zdobyciem pieniędzy na wyprawę. Ponieważ przedsięwzięta w 1925 roku na aeroplanach wyprawa Amundsena nie udała się, — ogólnie uważać zaczęto, że na **biegun północny można się dostać tylko balonem.** Dlatego też, gdy Byrd zwracał się do kogoś o pomoc pieniężną, wyśmiewano go. — Pewien amerykański miljoner oświadczył Byrdowi, że aeroplan **nie doleci nawet do Szpicbergu,** więc co tu mówić o biegunie północnym, — i nie chciał dać ani centa na cel wyprawy. Przytem dodał, że **gotów jest wypłacić Byrdowi dziesięć tysięcy dolarów, gdy wróci stamtąd żywy;** będzie to, jak się wyraził — dodatek do odszkodowania.

Obecnie Byrd chce odebrać obiecane mu dziesięć tysięcy dolarów. Zrobił miljonerowi na złość i wrócił żywy.

E. S.

„La garçonne".

Czy panie, które obcięły swe włosy wiedzą o tem, że są pierwszemi w historji kulturalnej Europy, spełniającemi dobrowolnie tę ofiarę.

Tysiącletnia tradycja została przecięta i „ucięta". Długie włosy były, jak dotąd, zawsze nienaruszalnym symbolem kobiecości, bardziej uświęconym, aniżeli zarost u mężczyzn. Golili się już egipcjanie, golili się rzymianie. Ale główka „a la garconne" narodziła się dopero w wieku XX.

Przed metalowemi lustrami spędzały egipcjanki długie godziny, skręcając na sztywno swe nie„ długie ciemne loki. U asyryjczyków długie włosy kobiece były w takiem samem poszanowaniu, jak brody u mężczyzn, trefione, karbowane i otaczane pewną czcią, jako symbole.

Włosy Kassandry i włosy Penelopy wplotły się w poezję. Amazonkom greckim nie przeszkadzał w walkach węzeł spleciony na tyle głowy. A cóżby powiedział Neron, gdyby Lydja była nietylko za wąska w biodrach, ale miała jeszcze — obcięte włosy?

Długie, spływające do kolan warkocze kobiet stają się marzeniem poetów. Izolda złotowłosa jakżeby wyglądała z fryzurą a la garconne? W średniowieczu obcinają włosy, ale wiedźmom i nierządnicom, jako znak zbezczeszczenia.

Tempora mutantur.

Zmieniają się w ciągu wieków fryzury i nakrycia głowy. Wysokie, jak głowy cukru kornety, kapelusze płaskie z dziesięciu strusiemi piórami, potem znów gładkie zaczesanie i siatki na głowie, fryzury wysokie, potem niskie, loki i pudrowane włosy, w końcu peruki.

Marja Antonina odbywa kilka razy w tygodniu długie konferencje z mrs. Leonard Autier i mlle Bertin, nadwornymi „coiffeurs".

Pojawiają się modele fryzur, dochodzących nieraz do 1 metra wysokości, w które wplecione są całe metry wstążek, na których gnieżdżą się strusie pióra, sztuczne kwiaty, ptaszki, gwiazdy, księżyce, okręciki, figurki...

Zdawałoby się, że po tym niesłychanym wybryku mody zrewolucjonizowana paryżanka zemści się i — obetnie włosy. Ale rewolucja francuska zburzyła Bastylię, ścięła głowę Marji Antoninie — nie obcięła jednak włosów kobiecie.

W sto lat później pojawiają się w Europie pierwsze „feministki" — w kołnierzyku, krawatce i z krótkimi włosami. Europa trzęsie się ze śmiechu. Potem wojna, tyfus, siostry miłosierdzia; i to by może wszystko konserwatywnej Europie nie pomogło. Ale pomogła wysportowana, wyboksowana, zautomobilizowana amerykanka. Pierwsze nożyce zaczęły pracować za morzem. Pierwsze sploty utonęły w Atlantyku.

Mr. Antoine (mistrz Paryża, zresztą Polak, ale któż jest prorokiem we własnym kraju?), w którego salonie na rue Cambon rodzi się dziennie kilkaset fryzur a la garconne, zapewnia, że niema mowy o powrocie długich włosów. Moda despotyczną jest panią. Fryzura a la garconne ma zatem przed sobą długi jeszcze żywot.

Jocker.



Służąca: Proszę pani, nasza sąsiadka żyje ze swoim sublokatorem.

Pani: Teraz takie ciężkie czasy, a on pewno wynajął z wygodami.

Radjowa latarnia morska i radjograf.

Najnowsze genjalne wynalazki Marconiego.

Pisma angielskie donoszą o ciekawych najnowszych wynalazkach, dokonanych przez wielkiego Włocha, który osobiście udzielił o nich wywiadu prasie londyńskiej.

Moim ostatnim wynalazkiem — objaśnił Marconi — jest radjowa latarnia morska, funkcjonująca już od paru miesięcy w ważnem dla nawigacji, a zarazem nader niebezpiecznem wskutek częstych burz, miejscu wybrzeża angielskiego, w South Forcland. Latarnia ta, **zamiast promieni świetlnych, wysyła nieustannie krótkie fale elektryczne, niosące** znaki morskie na dalekie obszary morskie. Każdy okręt, a nawet każda zwykła łódź rybacka może przejmować je zapomocą małego, taniego aparatu i dzięki nim **orjentować się natychmiastowo w położeniu geograficznem, a nadewszystko ustrzec się przed niebezpieczeństwem.**

Moim następnym wynalazkiem jest tak zwany przeze mnie radjograf, — **radjowa maszyna pisząca.**

Umożliwia ona **równoczesne przejmowanie w Wiedniu, Paryżu lub Moskwie tekstu, dyktowanego w Londynie.** Pierwsze próby w tym kierunku dały wyniki najzupełniej zadawalniające.

Najbardziej wszakże interesuje mnie w danym momencie kwestja **dowolnego kierowania falami radjowemi**, celem uniemożliwienia przejmowania przez niepowołanych komunikatów, wysyłanych na odległość. Dopóki nie uda się obmyśleć metody, dzięki której ważne komunikaty polityczne lub doniesienia prywatne będą mogły być przejmowane jedynie przez stację, dla której były przeznaczone, pozostanie **fatalna w radjotelegrafji luka**, nad której usunięciem pracuję usilnie w ciągu lat ostatnich.

Sztuczne odżywianie niemowląt.

Odpowiednio doprawione mleko krowie najlepiej zastępuje pokarm matki.

Czystość, umiar i systematyczność stanowić muszą podstawy karmienia.

Znaczne zmniejszenie się śmiertelności wśród dzieci podczas ostatnich dziesięciu lat, należy przypisać w pewnym stopniu wielkiemu postępowi w dziedzinie sztucznego odżywiania noworodków.

Podczas, gdy przedtem w tych sprawach błądziliśmy po omacku, obecnie **można kierować się pewnemi regułami, które zawodzą tylko u dzieci, obciążonych chorobami.**

Odżywianie noworodów i dziś wymaga pewnej dozy zręczności, wprawy i pieczołowitości i mimo to pewne **niedokładności w trawieniu spotykają się częściej, niż przy karmieniu piersią matki.**

Zamiast mleka matki używamy do karmienia noworodków mleka krowiego. Lecz po to, aby stało się ono podobne do mleka kobiecego, **należy je specjalnie przygotować.**

Przedewszystkiem trzeba **usunąć nieczystości, które dostały się do mleka po drodze z wymienia do ust dziecka**; następnie należy **wyrównać w granicach możliwości, różnice w składzie chemicznym mleka.**

Nieczystości dojonego mleka nie stanowi wyłącznie widzialny brud, który można usunąć, o ile tylko czystość będzie zachowana w oborze.

Lecz o wiele bardziej **trzeba się liczyć z niewidzialnemi, wszędzie obecnemi bakterjami**, które, dostawszy się do mleka, rozmnażają się bardzo szybko i w krótkim czasie doprowadzają mleko do zepsucia. Chodzi tu o grzybki powodujące fermentację. Grzybki powodują kwaśnienie i zsiadanie się mleka, a zarodki chorób zakaźnych mogą przy dostaniu się wraz z mlekiem do organizmu przenieść chorobę.

Większość bakterji pochodzi z wymienia, które zwykle jest zbrudzone gnojem; następnie również z wpadających do mleka włosów krowich i odpadków skóry, z rąk dojącego i naczyni, w których się przechowuje mleko.

Nie można również uniknąć przenikania bakterji z powietrza do mleka. Ponieważ nie prędko uda się utrzymać mleko, wolne od zarazków, musimy **więc starać się unieszkodliwić te bakterje, które się do niego dostały.**

Pierwszym środkiem pomocniczym, dostępnym dla każdego, jest **gotowanie.**

Coprawda, po zwykłem gotowaniu mleko nie staje się całkiem wolne od zarazków: zarodki bakterji pozostają przy życiu, po 2, lub 3 dniach rozwijają się i rozpoczynają swą szkodliwą działalność; dlatego też **nie należy zbyt długo przechowywać nawet przegotowanego mleka.**

Umieszczenie mleka **w zimnem miejscu** powstrzymuje w **znacznym stopniu** rozwój bakterji.

Również nie należy zbyt długo czekać z gotowaniem mleka po wydojeniu, bowiem przez ten czas, pod wpływem bakterji, rozwija się w mleku wiele szkodliwych elementów.

Pożądane jest, aby po ugotowaniu mleko stykało się **z jaknajmniejszą ilością naczyń**, bowiem przy każdem dotknięciu naczynia zabiera ono pewną ilość bakterji. Najlepiej jest, o ile naczynia, do których ma być wlane mleko, są wygotowane, lub wyparzone gotującą wodą.

Jednak sterylizacja nie wystarcza. Trzeba również **zmienić skład chemiczny mleka krowiego**, aby uczynić je podobnem do mleka kobiecego. **Mleko krowie zawiera dwa razy tyle białka, więcej tłuszczu i soli, zaś mniej cukru, niż mleko kobiece.**

Należytą ilość białka, otrzymujemy, o ile **pewną ilość mleka krowiego rozcieńczymy taką samą ilością wody**; ponieważ zaś białko mleko krowiego jest trudniejsze do strawienia, niż białko mleka kobiecego, **należy stosować jeszcze większe rozcieńczenie.**

Przy tej operacji zmniejsza się również ilość cukru, którego i tak jest mniej w mleku krowiem; lecz ten brak daje się łatwo wyrównać przez **dosypanie do rozcieńczonego mleka pewnej ilości cukru.**

Przy rozcieńczeniu zmniejsza się również ilość soli, która jest prawie dwa razy większa w mleku krowiem, niż w kobiecem.

Najwięcej kłopotu sprawia zawartość tłuszczu w tem rozcieńczonem mleku. Ponieważ mleko krowie zawiera mało co więcej tłuszczu, niż mleko kobiece. — więc **mleko rozcieńczone zawiera tylko połowę potrzebnego tłuszczu.**

Lecz cukier może w pewnym stopniu zamienić tłuszcz; dlatego też należy używać do rozcieńczonego mleka krowiego więcej cukru, niż zawiera mleko kobiece. Można używać zwykły cukier, a **przy skłonnościach do tycia — cukier mleczny, lub cukier odżywczy.**

Dla rozcieńczenia mleka, zamiast czystej wody, można wziąć **kleik owsiany, lub ryżowy** (1 łyżka stołowa ziaren na 1 litr wody, gotować przez 20—40 minut, potem przecedzić przez sito, lub płótno).

Flaszka, z której dajemy mleko noworodkowi, jest tem lepsza, im prościej wygląda. To samo da się powiedzieć o smoczkach; smoczek ma być prostą gumową rurką, o zakończeniu kulistem. Zapomocą rozszerzonej szpilki należy własnoręcznie zrobić otwór na czubku smoczka, tak duży, aby **przy przechyleniu flaszki zawartość kapała z niej kroplami.** Po każdorazowem użyciu należy **i flaszkę i smoczek wyparzyć w gorącej wodzie z sodą i wymyć szczoteczką**, potem raz jeszcze opłukać czystą wodą.

Smoczek należy wysuszyć z obu stron i przechowywać w zamkniętem naczyniu szklannem, lub w kawałku czystego płótna. Flaszkę trzeba postawić otworem ku dołowi, aby w ten sposób wyschła.

Mleko, które dajemy noworodkom do picia, powinno posiadać temperaturę ciała. Flaszkę należy dotknąć do oka; gdy dotknięcie to nie sprawia bólu, temperatura jest odpowiednia.

Flaszkę daje się niemowlęciu **co trzy i pół do czterech godzin**; wieczorem ostatnie karmienie powinno wypaść około jedenastej, a zrana pierwsze o piątej, lub szóstej.

Niemowlę otrzymuje więc **pięć razy pokarm w ciągu 24 godzin**; tylko dzieci, które ważą mniej, niż 300 gramów, otrzymują sześć razy posiłek.

Wielkość posiłku należy zmieniać stosownie do wieku i apetytu dziecka.

Zdrowe dziecko wypija przeciętnie podczas pierwszych kilku tygodni dziennie ilość, odpowiadającą piątej części wagi jego ciała; podczas drugiego, aż do szóstego miesiąca — ilość, odpowiadającą szóstej, lub siódmej części wagi jego ciała. **Dopóki dziecko przy określonej ilości pożywienia dobrze trawi, nie trzeba zwiększać porcji.**

Naturalnie przepisy powyższe zmieniać można w zależności od różnych skłonności dziecięcego organizmu, który rozmaicie reaguje na sztuczne odżywianie.

Dr. M. R.

Czas trwania małżeństwa

zależy przeważnie od rodzaju pokarmu młodego pokolenia.

CIEKAWE REZULTATY BADAŃ NAD ŻYCIEM ZWIERZĄT.

Badacz życia zwierząt,p rofesor dr. Bastjan Schmid, wydał ostatnio książkę p. t. „Życie duchowe zwierząt".

W jednym z rozdziałów powyższej książki **zastanawia się autor nad małżeństwem zwierzecym**: pod tem pojęciem rozumie on nie chwilowe zbliżenie się między samcem i samicą w czasie popędu płciowego. lecz **trwały, a czasami wieczny związek małżeński.**

— Na czem polega małżeństwo zwierząt? — pyta profesor Schmid.

Co do formy małżeństwo wogóle może być monogamiczne, poligamiczne i poljandryczne.

Monogamię spotykamy u ptaków, a istnieją liczne wypadki, stwierdzające, że związek zostaje **zawarty nietylko na jeden sezon, ale na dłuższy przeciąg czasu**, tak, że możemy już mówić o prawdziwem, trwałem małżeństwie. Tutaj należy zaliczyć nietylko gatunki drobnych ptaków, jak zięby, raszki, muchołówki, ale również **łabędzie, gęsi i bociany.**

Monogamiczne stosunki małżeńskie spotykamy nawet w pewnej rodzinie owadów, mianowicie u skarabeuszy, które były wysoko cenione przez dawnych egipcjan i przez legjony rzymskie.

Ze zwierząt ssących **w trwałych stosunkach małżeńskich żyją wieloryby i nosorożce.**

Również lwy, wilki i lisy żyją monogamicznie, conajmniej do czasu zupełnego odchowania młodego pokolenia.

Ciekawe zjawisko zaobserwowano u bocianów; mianowicie, **gdy jeden z członków stałego małżeństwa umiera**, **pozostały osobnik wstępuje po raz drugi w związki małżeńskie.**

Liczne zwierzęta żyją monogamicznie tylko do czasu zupełnej samodzielności potomstwa. Potem związek zostaje zerwany.

Zwierzęta są znacznie rozsądniejsze, niż ludzie, **cofają się w porę, zamiast dopuścić do długich i nużących procesów rozwodowych.**

Należy jednak wziąć pod uwagę, że dzieci zwierząt znacznie wcześniej potrafią zarobić na chleb, niż dzieci ludzkie; całkowite spełnienie obowiązków rodzicielskich trwa w świecie zwierzęcym znacznie krócej. **Lew lub lwica mogą się rozwieść w każdej chwili, ponieważ nie ciążą na nich obowiązki względem rodziny.**

Również — nie troszcząc się o przeszłość — mogą wstąpić w nowe związki małżeńskie.

Profesor Schmid uważa, że nie można uważać za przypadek tego, iż jedne zwierzęta żyją poligamicznie, a inne monogamicznie.

W każdym wypadku **rodzaj pożywienia młodego pokolenia, wywiera wpływ na stosunki małżeńskie.**

U zwierząt roślinożerczych dzieci szybko dorastają i potrafią same zdobywać sobie pożywienie. Zaś **u miesożernych należy pieczołowicie wychowywać młode pokolenie i uczyć je polowania. Stąd trwałość w stosunkach małżeńskich.**

U gniazdowników rodzice muszą przez długi przeciąg czasu wspólnie karmić dzieci; stąd długotrwałe małżeństwa, **wśród tego rodzaju ptaków.**

Szperacz.

Lotnictwo.

9 godzin z pasażerem bez motoru.

Dnia 3 b. m. lotnik niemiecki Schultze ustalił w Rositt nowy rekord światowy w locie bezsilnikowym.

Lotnik **utrzymał się w powietrzu wraz z pasażerem 9 godzin i 27 minut.**

Dotychczasowy rekord wynosił 5 godzin i 43 minut.

Loty na drugą półkulę.

Z okazji odważnego lotu dwóch lotników hiszpańskich, Franco i Alda, na samolocie metalowym Dornier-Wall z południowo - wschodnich wybrzeży Hiszpanji, obok Kap Valos, do Pernambuco w Brazylji, watro przypomnieć, że **dotychczas Ocean Atlantycki przeleciano 4 razy samolotami, a trzy razy sterowcami.**

Pierwszy lot nad Atlantykiem podjął w maju 1919 r. porucznik wojsk lotniczych amerykanin, Read, który odbył podróż **z Nowej Finlandji do wysp Azorskich.**

Miesiąc później dwaj lotnicy angielscy dokonali **bezpośredniego lotu z Nowej Finlandji do Irlandji.** Lotnikami tymi był dziś nieżyjący John Alck ze swym towarzyszem, Arturem Whitem. **Lot ten pozostał dotychczas jedynym lotem bezpośrednim.**

Prawie równocześnie dwaj piloci hiszpańscy, Contincho i Cabrai, **przelecieli z Lizbony do Rio de Janeiro**, lądując w Las Palmas, St. Vincent i w Paulus, gdzie samolot ich uległ rozbiciu. Drugim samolotem dokończyli lotu do Rio. Obecnie nastepcami ich są Franco i Alda.

Sterowcami, które przebyły dotychczas Atlantyk, są „Zeppeliny", które go przebyły trzykrotnie bez lądowania w drodze.

Ogniotrwałe ubrania dla pilotów.

Lotnicy francuscy zainteresowali się bardzo żywo najnowszym wynalazkiem **ubrania lotniczego, uszytego z materjału ogniotrwałego.**

Pomysł ten ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla lotnictwa, ponieważ **zmniejsza w wydatnym stopniu niebezpieczeństwo utraty życia dla pilota.**

W razie zapalenia się benzyny rezerwuary tego szybko palnego materjału eksplodują, a strumienie płynącej benzyny z błyskawiczną szybkością oblewają aparat i lotnika. Bardzo często w takich wypadkach o **uratowaniu życia decyduje kilka krótkich chwil.**

Ogniotrwałe ubrania lotnicze izolują lotników od płomieni i pozwalają uratować życie, zanim nie nadejdzie pierwsza pomoc.

Najdłuższa podróż powietrzna.

Wydawca najstarszego pisma lotniczego w Ameryce „Aviation" major Gardner, zdobył **rekord najdłuższej podróży samolotami pasażerskimi.**

Major Gardner wybrał się w ubiegłym miesiącu wraz ze swoją małżonką w podróż do Europy, gdzie posługiwał się wyłącznie samolotami pasażerskimi. **W ciągu trzech tygodni, przebył w powietrzu 8,311 klm. zwiedzając cały szereg miast w Europie Środkowej.**

Podkreślić należy z uznaniem, że całą długą drogę małżonkowie Gardner przebywali **bez najmniejszego wypadku, bez żadnych opóźnień, ściśle według rozkładów lotów.**

Podróż ta dowodzi, że dzisiejsze linje komunikacji powietrznej pod **względem bezpieczeństwa i regularności bynajmniej nie ustępują kolei.**

W 10 godzin z Londynu do Nowego Jorku.

Utworzyło się w Niemczech przedsiębiorstwo, mające na celu budowę olbrzymich samolotów dalekobieżnych. Posiadać one będą obszerne kajuty i aparaty do racjonalnej wentylacji, gdyż **lot ich odbywać się będzie na wysokości 10.000 metrów.**

Zaopatrzone będą w pięć motorów po 600 HP. każdy, poruszanych parą naftalinową, zgęszczoną do 100 atmosfer.

Przeciętna szybkość wynosić będzie 500 kilometrów na godzinę, co umożliwi odbycie przestrzeni pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem w ciągu 10 godzin.

Sędzia Komisarz masy upadłości Bernarda Wilczera podaje do publicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 10 czerwca 1926 roku postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Bernardowi Wilczerowi; chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzien 17 maja 1926 r.; zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Bertolda Ginsberga; zamianować Kuratorem upadłości apl. adw. Edwarda Krukowskiego; nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Wilczera gdziekolwiek się one znajdują; dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H.; uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2, p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku. Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Wskutek powyższego wierzyciele upadłości i dłużnicy obowiązani są donieść bezzwłocznie Kuratorowi apl. adwok. Edwardowi Krukowskiemu w Łodzi, ul. Nawrot 8, lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących się od nich upadłej firmie lub jej właścicielom, bądź też znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

Za zgodność
(—) Edward Krukowski
apl. adw.

Na mocy art. 476 Kod Handl. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 24 czerwca 1926 roku o godz. 12 w południe lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
(—) Bertold Ginsberg
Sędzia Handlowy.

Łódź, dnia 19 czerwca 1926 r.

Centralne Garaże i Warsztaty Reperacyjne Samochodowe Polskiej Y. M. C. A. **Łódź, Al. Kościuszki 68 telef. 22-90.**

otwierają 4-o mies. **Kursy Kierowców Samochodowych,** ranne i wieczorowe. dla zawodowych i amatorów obojga płci. W celu udostępnienia nauki szerszemu ogółowi i wnikając w jego obecne krytyczne warunki materjalne **obniżamy cenę o 50%.** Zapisy przyjmuje Kancelarja codziennie w godz. od 9 do 12 i od 14 do 20 **Remonty i lakierowanie samochodów.** Wszelkie roboty tokarskie, wiertarskie i ślusarskie po cenach przystępnych. Sprzedaż benzyny, olwy i gum samochodowych „MICHELIN". 30-VI—8580 **Uwaga:** Warsztatom nie posiadającym obrabiarek, odnajmujemy tokarnię i wiertarkę na godziny.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med.
S. Niewiażski
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5—8
Sienkiewicza 34.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od od g. 9 do 11 i od 5—8.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr.
Ludwik FALK
Nowrot № 7.
Telefon 28-07
Choroby skórne weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. po 10—12 i 5—7

Dr. med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Telefon 37-48.
Choroby skórne i weneryczne,
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz

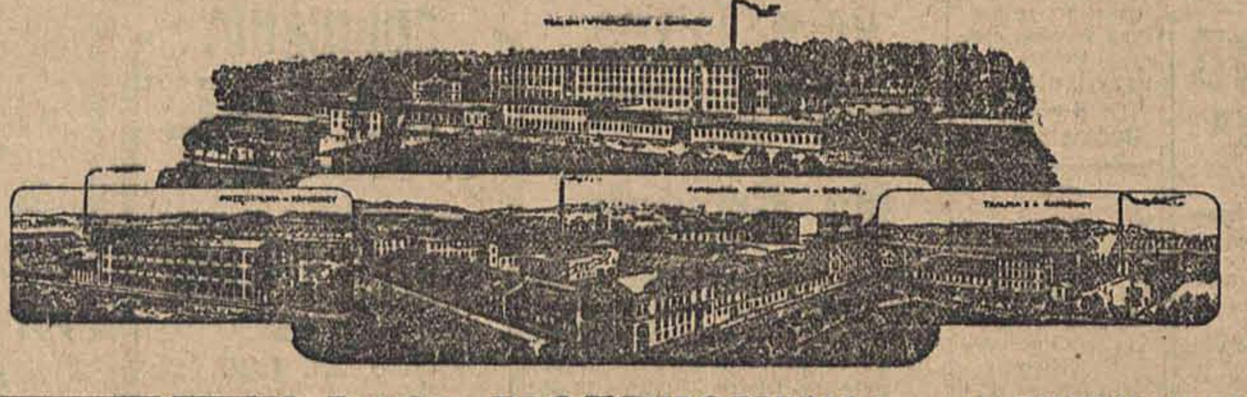
Dr. med.
IGNACY
Margolis
spec. chor. oczu
przyjm. w lecznicy „VITA",
Piotrkowska 45
od 12—1 i od 5 - 7
w niedz. 11—2

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej.
Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4.
Ceny lecznic.

GUSTAW MOLENDA i SYN

Fabryka sukna i wyrobów kamgarnowych w Bielsku (Śląsk Ciesz.)

ROK ZAŁOŻENIA 1850.



SKŁAD FABRYCZNY: **Łódź, PIOTRKOWSKA 47** TELEFON 15-56 I piętro, front.

Na składzie materjały: na ubrania letnie i demisezonowe. Bostony. Paltotowe. Materjały na fraki i smokingi. Spodniowe: wizytowe i tennisowe

Materjały damskie: na suknie i kostjumy angielskie. Bostony białe i kremowe. Rypsy na płaszcze i kostjumy.

NAJWYTWORNIEJSZE DESENIE. :·: NAJMODNIEJSZE KOLORY. :·: NAJWYŻSZE GATUNKI.

Sprzedaż posezonowa po cenach zacznie zniżonych.

Sprzedaż detaliczna.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 5 do 7½ po poł.
W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.
6-go Sierpnia 1.
Tel. 48-62.

Dr med.
A. Szmirgeld
Choroby nerwowe i umysłowe, Wady wymowy (jąkanie i inne). Leczenie niedorozwiniętych dzieci i zboczeń charakteru.
Cegielniana 6.
Przyjmuje od 5-7 w

NA RATY!
Nareszcie wszyscy się już przekonali że tylko w firmie „KREDYT" 15 Nawrot 15 I-sze piętro.
Kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kostjumy, suknie ubrania, palta, firanki, kapy, kołdry watowe i biały towar.
„KREDYT" NAWROT Nr 15 I-sze piętro.
Tanio, dogodne warunki

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż

Dla ogrodowej zabawy: ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, latarki, czapki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126. 552—20

Motocykl „Indjan" w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: ul. Wilanowska № 13 (Widzew) 75—20

Do sprzedania rower marki angielskiej mało używany okazyjnie tanio. Henryk Halter Zakątna 30 21-20

Ważne dla Pań! Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13 48-20

Sypialnia nowa okazyjnie do sprzedania od 2 — 4 po poł. Zielona 42, m. 39. 36—20

Do sprzedania mało używana lodownia. Wolczańska 62 II p. front 53-20

Autobus „Ford" w doskonałym stanie na nowych gumach zaopatrzony w części zapasowe okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego Nr. 212 Lampe, tylko od g. 10.30 do 1.30. 7-20

A. Meble na raty pojedyńcze i komplety gwarancje kilkoletnie Odświeżanie, zamiany Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

2 wiertarki „baumstuhl" modele i narzędzia do sprzedania, Łódź, ulica Główna 11, w warsztacie, 70-20

Rzadka okazja! Sprzedam sklep spożywczy, urządzenie towar za 450 zł. składający się z trzech mieszkań dobry punkt w rynku przy kościele każda środa jarmark blisko stacji Wolbórka w osadzie Będków woj łódzkie u Matusiaka.

Drut kolczasty ocynk. sprzedam tanio Oferty pod „Drut"

Violoncello orkiestrowo-amatorskie sprzedam Cegielniana 71 m 26

Samochód ciężarowy „Adler" czterotonowy prawie nowy — sprzedam lub zamienię na osobowy, nowszego typu Zielona 11 hurtownia tytuniowa.

Samochód taksówke sprzedam — Gdańska 76

Wózek dziecięcy nowy okazyjnie do sprzedania — Piotrkówska 107 m 10 u lek-dentysty

Samochód marki „Opel" w dobrym stanie i na dogodnych warunkach do sprzedania. Aleksandrowska 127 w ślusarni.

Do sprzedania pies roczny Dóberman Przejazd 22,

Otomana, biurko i szafa do sprzedania Krucza 4 m 18

Do sprzedania cukiernia z kompletnem urządzeniem lub bez. lokal nadaje się na każdy inny interes od zaraz. Wiadomość w cukierni Konstantynowska 30

Sprzedam tanio szafę, stół, krzesła, bibjotekę, tremo maszynę do szycia etażerkę. Główna nr. 55 m. 46 prawa oficyna.

Rower sprzedam prawie nowy — Piotrkowska 104 22

Rower damski marki „Brenabor" prawie nowy tanio do sprzedania Nawrot 32 A. Pladek.

Plac do sprzedania przy ul. Narutowicza wiadomość ul. Nawrot 56 m.11

Sklep kolonjalny z eleganckiem urządzeniem, towarami mieszkaniem w fabrycznem mieście niedaleko Łodzi, z powodu familijnych stosunków, natychmiast sprzedam Wiadomość w „Republice" 37-23

Lokale

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia; tamże pianino do wydzierżawienia. Wiadomość Nowo-Cegielniana № 18 m. 10

Duży pokój od zaraz do wynajęcia. Kamienna № 2 w szkole

Pokój frontowy duży, elegancko umeblowany, telefon do wynajęcia na 3 miesiące, po zł. 100 Piotrkowska 55, m. 8, od 9 — 11 i od 15—19. 31-22

Pokój odnajmę małżeństwu lub panom. Wygoda, elektryczność, Cegielniana 71 m. 26. 718

Do wynajęcia I pokój, Kilińskiego 104 m. 1 od 10—2 po poł. 722-22

Pokój umeblowany do wynajęcia (z balicie) wejście niekrępujące, Zawadzka 30 parter m. 2.

2 pokoje z kuchnią lub 1 duży pokój z kuchnią poszukuje. Oferty z bliższemi szczegółami pod „Kop. 05" składać w red. pisma. 638—25

2 pokoje umeblowane frontowe do wynajęcia Nowo-Cegielniana 22 m 9,

Młode małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią, możliwość w okolicy Przędzalnianej i Wysokiej. Oferty pod „Lokator" do Republiki.

Zamienię pokój z kuchnią front II piętro słoneczne z wygodami na pokój z kuchnią lub jeden pokój większy w okolicy Wodnego Rynku, Ul Zakątna № 68 m. 14.

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Nowo-Targowa 9 m. 1.

Jest zaraz do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój z oświetleniem — Wólczańska 159 m 5 od 10-ej do 4-ej.

Elegancki pokój umeblowany za 35 do oddania. Oferty pod „Cede".

Ładny pokój umeblowany z wygodami do oddania Aleja 1 maja 15 m. 15 front.

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie między Benedykta i Zieloną. Oferty sub. W. 22

Do odstąpienia pokój umeblowany. Cegielniana № 7 m. 7. 86-20

Poszukiwane od zaraz lub 1 lipca dwa pokoje umeblowane możliwie z telefonem, Zgłoszenia „A. N. 100" 45-21

Tanio do oddania urządzenie gabinetu, stół krzesła i urządzenie kuchenne. Oglądać można od 11 —1 Magistracka 4 II ptr. m. 10. 53-20

Pokój umeblowany oddaję. Kilińskiego 30, m. 21. 24—20

W Poddębiu jest do wynajęcia słoneczny duży o dwu oknach pokój z oddzielnym wejściem przy rodzinie. Wiadomość: Poddębie gospodarz Lucjan Labuk 54-20

Dwa wielkie frontowe pokoje na pierwszym piętrze w śródmieściu do wynajęcia. Oferty sub „B" składać do adm. „Republiki" 66—20

Poszukuje pokóju słonecznego o 2-ch oknach umeblowany lub bez w centrum miasta Oferty I F.

Na Wiśniowej Górze w willi Rogowskiego do odstąpienia 1 pokój przy rodzinie. Dowiedzieć się u p. J. Berlina, Zimenhofa № 6 od 2—3 i od 8—9

Zaraz do wynajęcia plac nadający się na skład drzewa lub na coś innego i lokał nadający się na garaż lub ślusarnię stolarnie. Dowiedzieć się można. ulica Zgierska 98. K. H. Brandt, 22

Posady

Drogistka z dyplomem, poszukuję posady, ewentualnie zastępstwa. Oferty sub „Energiczna".

Poszukuję posady bony lub niańki Wiadomość: Zielona 12, pokój 58 Sajkowska 67-20

Potrzebna wykwalifikowana samodzielna panna do szycia Pańska 9 m 33

Dentystkę asystentkę poszukuje technik z urządzonym gabinetem na prowincji Oferty sub. „Dental" do adm gazety

Retuszerka (lub retuszer) posiadająca 300 złotych może przystąpić jako wspólniczka do zakładu dobremi dochodami Oferty do Republiki „Zarobek"

Potrzebne modelki do farbowania włosów Oferty dla „fryzjera"

Technik-rysownik rutynowany w statyce budowlanej oraz kosztorysach poszukuje posady łaskawe zgłoszenia uprasza się pod H. 1 do adm. nin pisma.

Lekarz-dentysta poszukuje posady, Oferty sub. Lekarz dentysta do II. Republiki.

Nauka wychowanie

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa. Krucza 26 Prospekty wysyłamy bezpłatnie 2-30

Maturzystka udziela lekcji Ceny b. przystępne Kilińskiego 63 m. 13.

Niemieckiego udziela gruntownie rutynowana nauczycielka gramatyka literatura, konwersacja, przysposabia do egzaminów Pomorska 22 front I piętro m 4 od 3—4

Rozmaite

Przyjmuję do mereżki ręcznej Piotrkowska 51, pr. oficyna, 1 wejście, 4 piętro. 7 drzwi na lewo 69-30

Człowieka lat czterdziestu, wysoce wykształconego, wierzącego w ideały na dobrem stanowisku pragnę poznać Oferty nie anonimowe „Joconda"

Przyjmę stołowników na obiady domowe Traugutta 7 r.

Garnitury piorę i prasuję po 2 zł, krawiec Kozencweig Gdańska 22

Mogę wypożyczyć 300 dolarów pod zapewnioną gwarancją Oferty sub Gotówka

CIECHOCINEK. Pensjonat dla dzieci i młodzieży D-wej Margulesowej Opieka, dobre odżywianie solanki kąpiele słoneczne Informacje: Kilińskiego 96. m. 5 754 11/VII

Zagubione dokumenty

Joachim Lewiński zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi 85 21

Michał Bernheim, ul Piotrkowska 17 zgubił kwit kaucyjny z elektrowni 28578 z dnia 12.II 1925 na zł. 60

Ajzerowicz Lejzer zgubił kwit kaucyjny z elektrowni za № 25803 na zł. 60,

Zaginął kwit kaucyjny Elektrowni łódzkiej, na imię Hersz Wolkowicz zam w Łodzi, ulica 28-go pułku Strzelców Kan. (dawniej Luiza) 3

Michalski Zygmunt zgubił książeczkę z Kasy Chorych 81—20

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.